Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 17 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 186 (1531)

Decydujący moment w Konferencji haskiej.

Zaostrzenie się sytuacji.

LONDYN, 16.8 (Pat.) Dzisiejsza poranna prasa londyńska przynosi z Hagi wiadomość o pewnem zaostrzeniu się sytuacji w związku z przedłożeniem Snowdenowi propozycji Francji, Belgji i Włoch. Propozycje te pokrywać mają zaledwie w jednej trzeciej żądania angielskie co do restytucji utraconych przez plan Younga części annuitetów na sumę 2400 tysięcy funtów szterlingów. Prasa powtarza opinję, uzyskaną przez korespondentów haskich z kół delegacji brytyjskiej, oświadczającą, że propozycje te nie wystarczają i że Snowden nie odstąpi od swego postulatu podstawowego, żądającego utrzymania klucza podziałowego z Spaa i ograniczenia kontyngentu węglowego w świadczeniach niemieckich oraz, że bez zadośćuczynienia tym postulatom, Snowden nie będzie kontynuował rokowań. Wobec tego konferencja zostałaby faktycznie zerwana. Wczorajszy rzekomy list Snowdena do Jaspara wyjaśnia dziś prasa jako krótką notatkę, zredagowaną przez Snowdena w czasie obrad komisyjnych we środę przy stole konferencyjnym, a podaną osobiście w czasie obrad Jasparowi, przyczem w notatce tej Snowden miał sprecyzować odbytą ostatnio z Jasparem rozmowę i miał stwierdzić kategorycznie, że do soboty pragnie mieć sytuację wyjaśnioną. Z tonu prasy dzisiejszej przebija się wyraźnie zdenerwowanie co do ewentualnych losów konferencji.

Charakterystyczne jest stanowisko organu Labour Party „Daily Herald", który w niesłychanie ostry sposób atakuje przedewszystkiem delegację włoską, twierdząc, że Włosi prowadzą w Hadze politykę obstrukcyjną, udaremniając wszelkie usiłowania porozumienia poczynione ze strony Francji i Belgji. „Daily Herald" twierdzi, że Pirelli i Grandi działają według wyraźnych wskazówek partji faszystowskiej i że w ten sposób w Hadze zderzyły się ze sobą dwa światopoglądy.

Obawa odroczenia konferencji.

HAGA, 16.8 (Pat). Memorandum delegacji francuskiej, belgijskiej, włoskiej i japońskiej w sprawie postulatów chińskich wręczone zostało dziś rano Snowdenowi. Briand odbył dziś rano konferencję z Loucheurem, poczem złożył wizytę Stresemannowi. Panuje powszechna opinja, iż Snowden uzna za niedostateczne ustępstwa poczynione przez Francję, Belgję, Włochy i Japonję i w związku z tem przewiduje się, że konferencja zostanie odroczona.

Snowden oczekuje dalszych propozycyj.

HAGA, 16.8 (Pat). Sytuacja doszła dziś do najwyższego napięcia. Z kół delegacji informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe, zawarte w memorjale, złożonym wspólnie przez Francję, Belgję i Włochy, nie zadowalają go i że oczekuje dalszych propozycyj. Ostatecznie po dłuższej naradzie postanowiono odroczyć jutrzejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy poufne. Komisja polityczna natomiast zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Genewa lekarstwem dla konferencji haskiej.

WIEDEŃ, 16. VIII. (Pat). Według doniesień dzienników z Hagi, tylko zupełne wypełnienie wszystkich postulatów angielskich może zapewnić dalsze istnienie konferencji. Powszechnie panuje mniemanie, że różnice zdań, panujące w Hadze, mogą zostać złagodzone jedynie w Genewie na konferencji Ligi Nrodów.

Niewystarczające ustępstwa.

HAGA, 16. VIII. (Pat). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, iż dzisiejszy dzień będzie decydujący. Minister belgijski Francqui, jako przedstawiciel bloku 4 państw sprzymierzonych, zawiadomił Snowdena, że może otrzymać sumę dodatkową około 40 miljonów rocznie, co oznacza o 15 miljonów mniej, niż żąda Anglja. Ponadto mają być poczynione poważne koncesje w sprawie świadczeń w naturze, szczególnie co do węgla. Również otwartą zostanie ważna sprawa siedziby banku międzynarodowego, — lecz Snowden dał do zrozumienia, że to wszystko już nie wystarcza i wobec tego w sferach delegacji angielskiej dają do zrozumienia, że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi zmiana stanowiska owych 4 państw, konferencja będzie albo zerwana, albo odroczona.

Prasa holenderska wyraża przekonanie, że nastąpi raczej zwrot ku lepszemu i że posiedzenie dzisiejsze załatwi całą sprawę jedynie ze strony formalnej.

Dziś rano obradują ponownie eksperci tych 4 państw, którzy mają ustalić definitywnie swe stanowisko i wręczyć memorandum delegacji angielskiej. Minister Francqui zwrócił uwagę na wczorajszem posiedzeniu poufnem, że likwidacja dóbr niemieckich dała Anglji conajmniej 200 miljonów funtów szterlingów, czemu Snowden stanowczo zaprzecza. Minister Francqui zwrócił też uwagę, że Anglja nigdy nie składała na komisji odszkodowań rachunków tej likwidacji.

Rozmowy przygotowawcze.

HAGA, 15-VIII. (Pat.) Francqui odwiedził dzisiaj rano Snowdena, prawdopodobnie w celu poinformowania go o pierwszych krokach, poczynionych przez delegatów francuskich, włoskich, belgijskich i japońskich, a mających na celu znalezienie w ramach planu Younga środków, któreby mogły zaspokoić żądania angielskie. Zkolei Francqui powiadomił Brianda, Cherona, Loucheura i Pirelli'ego o wyniku podjętego kroku, przyczem odbył z nimi dwugodzinną naradę. W kołach, biorących udział w konferencji, potwierdzają wiadomość, iż Snowden wystosował w dniu wczorajszym do Jaspara notę, podkreślającą korzyści przeprowadzenia półoficjalnej wymiany poglądów na temat żądań angielskich przed sobotą, ażeby uchronić konferencję przed znalezieniem się w impasie; koła te jednakże zaznaczają, iż byłoby całkowicie nieścisłem wyciągać stąd wniosek, że Francja, Belgja i Italja godzą się już na rezolucję Snowdena, zmierzającą do rewizji planu Younga. W istocie delegaci tych państw starają się znaleźć kompromisowe rozstrzygnięcie sprawy, dotychczas jednak nie można zanotować żadnego wyniku tych starań i prawdopodobnie żadnego wyniku nie osiągnie się przed sobotą. Jest więc conajmniej przedwczesnem, utrzymywać, że teza angielska odniosła sukces.

Treść memorandum dla Snowdena.

HAGA, 16.8 (Pat.) Memorandum, doręczone dziś Snowdenowi proponuje zwiększenie udziału Anglji w odszkodowaniach, przeznaczając jej sumy, wynikające z dalszego stosowania planu Dawesa do czasu zastosowania planu Younga, jak również salda z mniej uwarunkowanych części spłat, przewidzianych w planie Younga. Małe państwa, dla których początkowo salda te były przeznaczone, otrzymają odpowiednie kompensaty.

Wreszcie Anglja otrzymałaby pewne udogodnienia w dziedzinie świadczeń w naturze, między innemi przez zniesienie prawa reeksportu. Komitet rzeczoznawców ma ustalić sposób stosowania wspomnianych środków oraz określić wysokość odpowiednich cyfr. Wspomniane propozycje zaspakajałyby żądania angielskie w 3/4 częściach.

Co podaje prasa francuska?

PARYŻ, 16.8 (Pat.) Prasa zapatruje się bardzo pesymistycznie na losy konferencji haskiej. Panuje ogólne przekonanie, że jeżeli Snowden nie ustąpi ze swego nieprzejednanego stanowiska, to dzień jutrzejszy przyniesie zerwanie pertraktacyj.

„L'Oeuvre" wyraźnie oskarża Snowdena o zamiar zburzenia planu Younga, gdyż ostateczne załatwienie kwestji odszkodowań pociągnęłoby za sobą zbliżenie francusko-niemieckie, którego pewna część społeczeństwa angielskiego nie przestała się obawiać. W kwestji Nadrenji „L'Oeuvre" zaznacza, że konsekwencją nieustąpliwości brytyjskiej będzie utrzymanie francuskiej okupacji Nadrenji, stanowiącej gwarancję, której Francja nie zamierza utracić, zanim kwestja odszkodowań nie będzie ostatecznie uregulowana.

W „Echo do Paris" Pertinax zastanawia się nad konsekwencjami możliwego zerwania konferencji, zaznacza przytem, że z jednej strony Briand uwolni się od obowiązku określenia ścisłego terminu ewakuacji Nadrenji, z drugiej zaś strony, jeżeli Anglicy, a być może i Belgowie zgodzą się na ewakuację, a wojska francuskie pozostaną w Nadrenji, to realizacja planu będzie zatrzymana wskutek złej woli Anglików.

Nadzieja „Tempsa".

PARYŻ, 16-VIII. (Pat). Dzisiejszy „Le Temps" oświadcza, iż należy żywić nadzieję, iż uczestnicy konferencji haskiej skierują całą swą dobrą wolę na to, aby uniknąć zerwania konferencji w ścisłem tego słowa znaczeniu i że znajdą sposób wyjścia w odroczeniu obrad, umożliwiającem odpowiedzialnym ministrom, którzy spotkają się we wrześniu w Genewie, przystąpienie do lepszego przygotowania nowego zebrania.

Niepewność sytuacji dudzi niepokój prasu niemieckiej.

BERLIN, 16.VIII. (Pat). Prasa berlińska ocenia dziś w dalszym ciągu sytuację w Hadze z pesymizmem i pewnym niepokojem. Socjalistyczny „Vorwaerts" wyraża przekonanie, że Snowden odrzuci kategorycznie propozycje francusko-belgijsko-włoskie, jako niewystarczające. Korespondent haski „Vorwaerts" sądzi, że w obecnej walce pomiędzy 4 państwami wierzycielskiemi Francja, Włochy i Belgja zmierzają do zwalenia całej winy za ewentualne rozbicie się konferencji na Anglję.

„Berliner Tageblatt" podkreśla, że napięcie na konferencji haskiej było w dniu dzisiejszym niezwykle silne. Dziennik wyraża przypuszczenie, że kryzys obecny może wprawdzie doprowadzić do wyjaśnienia w znacznej mierze sytuacji, sytuacja ta jednak jest tak zawikłana, że w kołach poszczególnych delegacyj mówi się dzisiaj — jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt" — głównie o sposobie takiego odroczenia konferencji, któryby nie przyniósł niepowetowanych szkód przez stwierdzenie bezpłodności prac dotychczasowych.

Korespondent wyraża przekonanie, że rozmowa dzisiejsza między Briandem i Stresemannem poświęcona była między innemi właśnie tym rozważaniom. Dalej podkreśla korespondent jako ujemny objaw, że Briand miał dzisiaj zapowiedzieć, że zakomunikuje delegacji niemieckiej terminy ewakuacji „możliwie najprędzej".

Owo podkreślenie „Możliwie najprędzej" uważa korespondent za zapowiedź nowej zwłoki i za zapowiedź niedotrzymania poprzedniego przyrzeczenia, zapowiadającego zakomunikowanie tych terminów na sobotę. — Jako najbardziej ujemny objaw podnosi korespondent zwłokę w stworzeniu komitetu organizacyjnego dla wprowadzenia w życie planu Younga.

Obok sporu międzyaljanckiego o kwoty podziałowe, obok bezpłodności narad komitetu prawniczego i obok zwlekania w sprawie Nadrenji uważa korespondent tę zwłokę z tworzeniem komitetu organizacyjnego za najniebezpieczniejszą i podkreśla, że koła międzyaljanckie dają Niemcom odpowiedzi wymijające i że dążą one, jakgdyby, do uzależnienia sprawy stworzenia tego komitetu od dalszego toku pozostałych rokowań.

Demokratyczny „Boersen Courrier" wyraża w depeszy z Hagi obawę, że na jutrzejszem posiedzeniu wnioski Snowdena zostaną w oficjalnem głosowaniu odrzucone, co będzie oznaczać zerwanie konferencji. W tym wypadku — pisze ten dziennik — zbierze się w początku przyszłego tygodnia konferencja plenarna, by ustalić odroczenie obrad narazie na czas nieokreślony.— Ponowne podjęcie obrad — jak przypuszcza „Boersen Courrier" — uchwalone zostanie później i wyznaczone prawdopodobnie na miesiąc październik z tem, że miejscem obrad będzie Haga albo Genewa.

Nowe trudności.

HAGA, 15-VIII. (Pat). Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych niewielkich ustępstw na rzecz Anglji w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak koncesje wymagane są od Włoch, które w porównaniu z planem Dawesa najwięcej otrzymały. O stanowisku delegacji włoskiej nic dotychczas tutaj niewiadomo, aczkolwiek Włochy są zainteresowane nietylko w sprawie rat, lecz również w sprawie świadczeń w naturze. W tutejszych kołach politycznych wątpią, ażeby włoska delegacja biernie przyjęła to, co inni zadecydują. Tymczasem nie jest wykluczone, że po kryzysie angielskim wypłynie inny kryzys.

Przewidywania.

HAGA, 16.8 (Pat.) Opinje są rozbieżne co do tego, co nastąpi w Hadze, jeżeli zbliżenie poglądów nie dojdzie do skutku. Briand liczy, że opinja publiczna, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Niemczech, po zerwaniu, albo odroczeniu konferencji wywrze wpływ do tego stopnia, iż porozumienie w Genewie z Mac Donaldem, Hendersonem i Cecilem nie będzie rzeczą trudną.

PARYŻ, 16.8 (Pat.) Korespondent „Paris Midi" wyraża zapatrywanie, iż Snowden okaże w dniu jutrzejszym ustępliwość. W przeciwnym razie dojdzie do zerwania konferencji.

Lista delegatów na konferencję.

HAGA, 16.VIII (Pat). Dzisiaj ogłoszona została definitywna lista delegatów na konferencję. W ogólnej liczbie 210 delegatów przypada na Belgję—20, Wielką Brytanję—32, Kanadę—2, Niemcy—35, Francję—40, Grecję—7, Włochy—33, Japonję—12, Polskę—10, Portugalję—3, Rumunję—10, Jugosławję—8, Czechosłowację—6, Stany Zjednoczone—2. W składzie członków konferencji znajdują się 3 premjerów, 7 ministrów spraw zagranicznych i 6 ministrów finansów.

Projektowane podkomisje.

HAGA, 15. VIII. (Pat). We wniosku, uchwalonym na środowem tajnem posiedzeniu komisji finansowej, na którem postanowiono odroczyć konferencję do soboty, znajdują się następujące zdania:

„Zebranie wyraża nadzieję, że rezultatem rozmów poufnych, jakie delegacje przeprowadzą w czasie przerwy, będzie nowa sytuacja, która pozwoli komisji finansowej na sobotniem posiedzeniu wyłonić podkomisję dla dokładnego rozważenia poszczególnych kwestji".

W niektórych tutejszych sferach politycznych utrzymują, że uczyniono już wszelkie przygotowania dla utworzenia owych podkomisji. Wymienione są następujące kwestje, dla rozwiązania których na posiedzeniu sobotniem, o ile odbędzie się ono bez incydentów, powołane będą odpowiednie podkomisje świadczeń w naturze, wywozu powtórnego (reeksportu), banku Rzeszy, kolei żelaznych Rzeszy, dochodów budżetowych Rzeszy. Niemniej mówi się tutaj o banku reparacyjnym.

Pożyczka amerykańska dla Banku Angielskiego?

LONDYN, 16.VIII (Pat). City londyńska zaalarmowana została dziś wiadomością o dokonanej w Nowym Yorku pożyczce dla Banku Angielskiego w wysokości 50 miljon. f. st. Pożyczki udzielić miała nienazwana grupa banków amerykańskich, przyczem Federal Reserve Board miał wziąć na siebie gwarancję za Bank Angielski. Według wiadomości, otrzymanej przez korespondenta Pat., na czele tej grupy banków stoi Pierpont Morgan. Spotkanie między mężem zaufania Morgana amerykańskim ekspertem konferencji paryskiej Lamonten a premjerem ang. Mac Donaldem, w obecności prezydenta Banku Angielskiego Normana, miało zdecydować o sprawie pożyczki, a wreszcie wpłynąć decydująco na rokowania w Hadze.

Nie ulega wątpliwości, że kwestja pożyczki pozostaje w bezpośrednim związku z kwestją rokowań haskich. Nie należy bowiem przypuszczać, aby Ameryka zechciała udzielić Anglji tak wielkiej pożyczki, gdyby rokowania haskie faktycznie się rozbijały. Prawdopodobnie pożyczka uratowała konferencję haską. Dlatego też dzisiejsze posunięcie Snowdena w Hadze, a mianowicie list jego do Jaspara, żądający natychmiastowego bezwzględnego wyjaśnienia sytuacji i oświadczający, że Snowden dłużej czekać nie może, sprawiło wrażenie raczej wesołe niż alarmujace. W City uważają, że wskutek prawdopodobnej realizacji pożyczki, powrót Snowdena do Londynu jest naprawdę konieczny, gdyż oczywiście pożyczka uważana jest w City za rzecz daleko ważniejszą, niż cała konferencja haska. Prezydent Banku Angielskiego Norman zapytany o to, czy istotnie pożyczka jest faktem, odpowiedział wprawdzie, że nic mu o tem nie jest wiadomo, mimo to w City panuje przekonanie, że pożyczka jest faktem dokonanym.

Według wiadomości z Nowego Yorku pożyczka może być podjęta w każdej chwili w ciągu 24 godzin i ewentualnie, gdyby tego trzeba było—w złocie. W ten sposób Bank Angielski ma całkowitą możność zrównoważenia odpływu złota do Banku Francuskiego, który w ostatnich tygodniach wykupił w Banku Angielskim złota na sumę 14 milj. ft., przytem niektóre głosy twierdzą, że ów wykup złota przez Francję w Londynie miał byc również środkiem nacisku politycznego na Anglję. Wskutek uzyskania pożyczki owa możność nacisku francuskiego ustała całkowicie i w tem leży może źródło stanowiska Anglji w Hadze wodec delegacji francuskiej. Na wiadomość o pożyczce amerykańskiej dla Banku Angielskiego kurs dolara wzrósł do wysokości $4.84\frac{7}{8}$ dolara za 1 funt.

LONDYN, 16.VIII (Pat). Półoficjalne zaprzeczenie wiadomości o uzyskaniu pożyczki dla Banku Angielskiego w Ameryce stara się przedstawić sprawę w ten sposób, że Anglja uzyskała w roku 1925 opcję na pożyczkę w Ameryce w wysokości 300 miljonów funtów, z czego 200 miljonów było do dyspozycji Federal Reserve Bank bez żadnych zastrzeżeń co do kosztów opcji, o ileby Bank Angielski z pożyczki nie skorzystał i 100 miljonów u Morgana, który liczył koszty ewentualnej niewyzyskanej opcji. Z kredytów tych nie skorzystano i oczywiście opcja na pożyczkę Morgana została utracona, natomiast opcja na kredyt Federacji Reserve Bank do tej pory nie jest przedawniona. Z opcji Bank Angielski zamierza skorzystać tylko w wypadku ostatecznej konieczności, aby nie podnosić stopy dyskontowej oraz nie dopuścić do zmniejszenia się zapasów złota Banku Angielskiego. Jednocześnie podkreślają półoficjalnie bardzo wyraźnie, że Bank Francuski swych zasadniczych zapasów złota nie wycofał z Londynu, a wycofane dotychczas złoto należało do mniejszych i indywidualnych kredytów francuskich. Koła City jednakże żywią nadal przekonanie, że Bank Angielski ma zapewnioną pożyczkę i widzą w tym fakcie najlepszy atut angielski w Hadze, dowodzący uzgodnienia postulatów angielskich z Ameryką.

Posiedzenie komisji finansowej w przyszłym tygodniu.

HAGA, 16.8 (Pat). Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych toczą się za pośrednictwem Jaspara. Posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało do przyszłego tygodnia w celu umożliwienia delegacji angielskiej opracowania odpowiedzi na memorandum krajów sprzymierzonych.

Nadzwyczajna sesja sejmu łotewskiego.

RYGA, 16.VIII. 29 *(tel. wł.)*. Dziś rozpoczęła się nadzwyczajna sesja sejmu łotewskiego, zwołana na żądanie socjal-demokratów. Powodem tego żądania było przeprowadzenie przez ministra wojny, Ozolsa, reorganizacji armji, przeciwko której wynikła opozycja nawet wśród bloku rządowego.

Ponadto socjal-demokracja chce nie dopuścić do zamierzonej przez rząd reformy Kas chorych.

Do sejmu ma być wniesionych kilka interpelacyj, z których jedna jest skierowana przeciwko uchwale rządu o asygnowaniu 4.900 łatów na restytuowanie zburzonego pomnika poległych w okresie wojny niemieckich landwerzystów.

Koła rządowe spodziewają się, że interpelacje opozycji zostaną odrzucone i do kryzysu rządowego nie dojdzie.

Zebranie przedstawicieli koalicji.

RYGA, 16.8 (Pat.) Na zebraniu przedstawicieli koalicji w związku ze sprawą reorganizacji ministerstwa wojny wszystkie partje koalicji zgodziły się na to, aby sprawę reorganizacji przekazać specjalnej komisji, w skład której weszli: prezes ministrów Celmiusz, ministrowie spraw wewnętrznych, kolei i wojny oraz komisja wojskowa sejmu.

Pozatem omawiano 4 wnioski socjal-demokratyczne, jakie mają być wniesione na nadzwyczajnej sesji sejmu. W jednym z tych wniosków socjal-demokraci zapytują, dlaczego rząd wyasygnował 4900 łatów na pomnik Landswehry.

Drugi wniosek żąda wyjaśnień w sprawie reorganizacji ministerstwa wojny bez zgody sejmu, trzeci dotyczy gospodarstwa państwowego i kwestji kredytu, czwarty reorganizacji kas chorych.

Partje koalicyjne są zdania, że kryzysu rządowego uda się uniknąć.

Praca nad budżetem na rok 1930/31.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym wpłynęły do Ministerstwa Skarbu preliminarze budżetowe na rok 1930/31 ministerstw: Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych i Pracy i Opieki Społecznej, oraz Ministerstwa Rolnictwa.

Zarówno preliminarz M. S. Wojsk. jak i innych ministerstw utrzymany jest, jak się dowiadujemy, zgodnie z instrukcjami Ministerstwa Skarbu, w ramach budżetu na rok 1929/30. Preliminarze dalszych ministerstw wpłyną w ciągu nadchodzących pięciu dni, poczem w Ministerstwie Skarbu rozpocznie się praca nad uzgadnianiem pozycyj, które będą musiały uledz ewentualnej zmianie.

Działalność na pokaz.

Żyjemy wciąż jeszcze w okresie powojennym. Dziwny to okres jakiegoś ogólnego pośpiechu, jakby ludzie chcieli dopędzić to, co przez okres wielkiej wojny utracili i w życiu osobistem i w życiu publicznem. Zdawałoby się, że z tego zjawiska trzeba cieszyć się, a jednak przy bliższem zetknięciu z każdą sprawą jest to niezmiernie smutny objaw. W tym pośpiechu jest jakaś tandeta, blichtr zewnętrzny, a prawie nigdy robota solidna.

Szczególnie to się daje odczuwać w dziedzinie pracy społecznej. Żeby w małem miasteczku wymalować szyldy wszystkich komitetów, towarzystw i różnych kółek i kółeczek, to możnaby udekorować niemi całą ulicę domów od dołu do góry. Czego by się na tych szyldach nie wyczytało! I podniesienie fizyczne i moralne człowieka i oświata i sztuka i kultura dla ludu, i samopomoc i moc i tężyzna państwa i t. d. i t. d.

Przygodny turysta (jeszcze broń Boże o wrażliwej duszy) z pół tuzina chustek zużyłby dla wycierania łez od rozczulenia nad takiem zrozumieniem i ukochaniem bliźniego. i dziwiłby się może tylko jednemu:— kiedy ci zacni obywatele małego miasteczka mają czas jeść i spać, cały czas poświęcając innym. (Tak sądziłby z tego ogromu szyldów i małej ilości mieszkańców). Lecz takby postąpił naiwny przechodzień, a mniej naiwny, któryby zechciał bliżej zainteresować się tą tak chlubną pracą. szybko przekonałby się, że są tylko szyldy, a poza niemi nic się nie kryje. Nie, źle się wyraziłam, bo jest to, co być może najgorsze, jest blaga! Te wszystkie towarzystwa i kółka nawet jakieś sprawozdania piszą, biorą nieraz do do swoich sprawozdań cyfry z sufitu i gdzieś komuś posyłają i przecież jest ktoś, który to wszystko czyta i wnioski z tego wyciąga, usypia swoją myśl, i inicjatywę. jak również i innych. Objaw ten jest straszny, śmiało można powiedzieć, objaw jakiegoś rozkładu moralnego.

Ludzie zatracili moralną odpowiedzialność przed słowami, które sami wymawiają w najuroczystszy sposób, przed statutami, pod któremi podpisują się własnoręcznie i dlatego nie zastraszają ich najbardziej szerokie programy pracy społecznej, gdyż zgóry wiedzą, że nic, nikt robić nie będzie. Stąd płynie ta łatwość u nas organizowania najrozmaitszych towarzystw, kół i kółeczek. Jeden ziewając z nudów, drugi trapiony myślą o „Słowie", ktoś inny, że brakuje mu do tuzina tytułów jeszcze nazwy prezesa, siada i pisze 20—30 zaproszeń w słowach najbardziej wyszukanych i napuszonych. Zebranie gotowe. Zebrali się, pogadali, nieraz pokiwali głowami w milczeniu, a że milczenie to znak zgody, więc inicjator (czasem inicjatorka) pisze protokół i uważa, że szczytnego dzieła dokonał, opisuje to ze wszystkich stron, powiadamia kogo potrzeba, wywiesza szyld, i na tem koniec.

Inicjator przez jakiś czas nosi miano prezesa i chodzi dumny jak paw, wiadomo, jako człowiek społeczny, sól ziemi. Sądzę, że gdyby znalazł się kawalarz i zwołał zebranie celem zorganizowania towarzystwa opieki nad biedną ludnością Marsa, to bezwzględnie znalazłby dostateczną ilość chętnych, by zawiązać stowarzyszenie. Jaka różnica dla tych wszystkich „społeczników", do jakiego towarzystwa należeć mają: na ziemi, czy na Marsie, przecież nigdzie nic nie robią.

Po wojnie społeczeństwo dziwnie zobojętniało na wszelkie niedomagania czy to pod wpływem wielkich, niezmiernie wielkich wypadków dziejowych, jakich było i jest świadkiem, czy też może skutkiem wytężonej walki o byt. Dość, że na wiele rzeczy wprost machnęło ręką i nie piętnuje tego. co powinno bez żadnych skrupułów piętnować. Otóż dlatego szerzą się dziesiątkami, setkami „społecznicy", którzy nic wspólnego nie mają z pracą społeczną. — Społecznik, to wielka nazwa! Społecznik musi mieć wielką duszę jak sama nazwa wskazuje. dać dużo z siebie tym, którzy potrzebują strawy duchowej, opieki i pomocy, którzy wiekami całemi znosili krzywdę, nędzę materjalną i moralną. Otóż prawdziwy społecznik musi umieć wżyć się w te krzywdy wiekowe ludu, odczuć te krzywdy i poniżenia jak swoje własne i podzielić się z upośledzonym spółobywatelem tem, co on posiada najcenniejszego. tem światłem wiedzy i kultury prawdziwej, czyli innemi słowy prawdziwemu społecznikowi musi przyświecać wielka wzniosła idea prawdziwej miłości bliźniego i podniesienia człowieka.

Tylko w rękach takich społeczników każde kółko czy towarzystwo nabiera ceny i znaczenia, bo jest owiane miłością prawdziwą człowieka do człowieka; i tylko taka praca społeczna wydaje owoce i buduje przyszłość całych narodów i tylko takim społecznikom należy się hołd i poważanie. Społecznik—który nadużywa tego słowa i stanowiska dla swoich osobistych celów, czyż to nie ohyda?

Społecznik—który staje się pseudo-społecznikiem dla przypodobania się swojej władzy zwierzchniej czyż to nie ohyda? Społecznik, który nieraz macza swoje brudne ręce w gronie tych biedaków, których oszukuje pięknemi słowami i hasłami czyż to nie ohyda!?

Otóż raz społeczeństwo musi skończyć z tą ohydą, jeżeli u nas zabrakło ludzi ofiarnych, ludzi o wielkiem sercu i umyśle, ludzi którym by przyświecała wielka idea miłości bliźniego. To by było bodźcem i impulsem do prawdziwej pracy społecznej, mieć odwagę powiedzieć to sobie i zwinąć te wszystkie sztandary, na których wypisane wielkie słowa i nie plamić ich, nie zohydzać ich!...

. . . .

Po dziesięciu latach istnienia państwowości polskiej niewiele zrobiono w dziedzinie kulturalno-oświatowej ludu tutejszego. Słyszę ze wszystkich stron głosy zgrozy i oburzenia.

— „Jakto, jakto nic nie zrobiono? proszę zobaczyć sprawozdania z powiatu X. założono 50 kół młodzieży, 38 kółek rolniczych, 18 kół teatralnych, 10 towarzystw sportowych i t. d., i t. d. Te cyfry same za siebie mówią".

Ach! jakby się chciało wierzyć tym wszystkim sprawozdaniom, ale nie mogę, bo jestem na miejscu i znam tajniki tych wszystkich sprawozdań. Są to tylko niestety sprawozdania papierowe.

Sprawozdanie nie tak trudno napisać, nawet i koła najrozmaitsze założyć nie tak jest wielką robotą i trudem, szczególnie u nas, gdzie instruktor zebranie zwołuje przez sołtysa. Zejdą się—prawda—ale cóż tam robią i jaki wpływ ma tu na przyszłość i komu taka robota jest potrzebną?

Smutne te wysoce i chwilami zdaje się. że jakiś zły duch wlazł między nas i podjudza do jakiejś nibyto roboty, żeby potem śmiać się i naigrawać z nas samych. Dziesięć lat przyglądam się temu i nie mogę tego zrozumieć. U nas nie patrzą na jakość, ale na ilość. Nikomu by nie zaimponowały 2 koła młodzieży w powiecie, ale naprawdę z twórczą pracą wychowawczą, które by może więcej promieniowały w przyszłości na cały powiat niż te 52 koła, gdzie nic się nie robi. I tak jest wszędzie. gdzie tylko zetknąć się bliżej z jakąkolwiek gałęzią pracy oświatowo-kulturalnej.

Nie potępiam tego ryczałtem, bo są ludzie i u nas bardzo wartościowi, którzy jeżeli coś robią, to robią od podstaw,* ale niestety jest ich niewielu i w tej powodzi pseudo-społeczników giną i nikt ich nie słucha, bo oni nie krzyczą o swojej pracy, nie rozpychają się i nie torują sobie drogi łokciami ku zaszczytom i karjerze w naszym kraju. Dlatego to tak niesłusznie nieraz cenią ludzi mało wartościowych, a prawdziwi społecznicy, społecznicy z ducha i idei zostają w cieniu, gdyż brzydzą się autoreklamą.

Nie piszę tego gołosłownie. Te wszystkie myśli nasunęła mnie obserwacja uważna ruchu społecznego. U nas może najwięcej niż w innych dzielnicach Polski ten ruch musi być skoordynowany i planowy. Lud białoruski, zamieszkujący te ziemie jest jednym z najbardziej nieszczęśliwych, bo nigdy nie miał swojej inteligencji i nikt mu nie okazywał serca, a był tylko przedmiotem tej lub innej polityki. Żądać serca od działacza społecznego dla tego ludu, o ile ten działacz nie wyszedł z tego ludu, to może byłoby rzeczą trudną, ale żądać od działacza społecznego — oświatowca iskierki idei, iskierki narodów i człowieka wogóle, to nie jest chyba wymaganie wygórowane. Niestety jeszcze mało jest ludzi, którzy tym warunkom odpowiadają.

S. H.

Wszechświatowy kongres reklamy.

BERLIN, 14.8 (Pat.) Wszechświatowy kongres reklamy, trwający w Berlinie od niedzieli, dobiega końca. Na kongresie reprezentowanych było 18 krajów. Między innemi brała udział w pracach kongresu delegacja polska w liczbie około 25 osób. której przewodniczył dyrektor Piotr Górecki, jako prezes Polskiego Związku Reklamowego, obejmującego wszystkie niemal poważniejsze instytucje reklamowe, oraz konsumentów i producentów reklamy.

Obrady kongresu dały cenny materjał uczestnikom, w szczególności uczestnikom polskim, którzy zużyją go na łamach prasy fachowej. We wtorek wieczorem rząd Rzeszy podejmował uczestników kongresu w olbrzymich salach festynowych Krolla.

W czasie przyjęcia minister Reichswehry Groener, zastępujący chorego kanclerza, wygłosił do zgromadzonych przemówienie, podnosząc, że obecny kongres jest największym kongresem międzynarodowym kontynentu w ostatnich 10 latach.

Uczestnicy kongresu zwiedzili w czasie pobytu wczorajszego i dzisiejszego olbrzymie zakłady prasowe Ullsteina, gdzie podejmowani byli śniadaniem w czasie którego na toast powitalny przedstawiciela Ullsteina odpowiedział wśród innych delegacyj w imieniu delegacji polskiej p. Biberstein.

Pozatem zwiedzili uczestnicy kongresu dalej Mossego, gdzie podejmowani byli śniadaniem przez właściciela zakładów Lachmanna mlodszego w jego pałacu. Dziś po pol. poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll wydał dla delegacji polskiej przyjęcie o charakterze garden party, które w miłym nastroju przeciągnęło się do godziny 7 wieczorem. Na przyjęcie przybył między innemi dyrektor P. W. K. Krzyżankiewicz. Wieczorem prezes kongresowego komitetu przyjęć, dyrektor banku drezdeńskiego Gusmann podejmuje przewodniczących delegacyj. Jutro kongres zostanie zamknięty oficjalnie i poszczególne delegacje rozjeżdżają się w rozmaite strony na zwiedzenie poszczególnych krajów Europy Środkowej. Do Polski przyjedzie około 20 potentatów reklamy Europy i za oceanu.

P. Wasiutyński skazany na 3 miesiące więzienia.

PARYŻ. 14. 8, (Pat). W sprawie inżyniera polskiego Wasiutyńskiego, który niedawno miał gwałtowne zajście na dworcu północnym. — Gare du Nord z pracownikiem towarzystwa kolei żelaznej, sąd karny wydał wyrok, skazujący p. Wasiutyńskiego na trzy miesiące więzienia i na niewielką grzywnę. Jednocześnie sąd postanowił zawiesić wykonanie kary. Według ustawodawstwa francuskiego oznacza to, że o ile skazany nie będzie karany w ciągu następnych lat 5 od daty wydania wyroku, wówczas wyrok skazujący uważany jest za niebyły.

Dlaczego Moskwa kategorycznie odrzuciła pośrednictwo państw obcych w sporze sowiecko-chińskim.

Odrzucenie przez rząd sowiecki propozycji mocarstw pośredniczenia w sporze ZSRR z Chinami, było w pierwszej chwili otoczone pewnem nimbem tajemniczości. Przyczyn kategorycznego odrzucenia propozycji, rząd sow. nie podał do wiadomości ci politycznego świata, i dopiero w ostatnich dniach na łamach prasy moskiewskiej znajdujemy wyjaśnienie, dotyczące stanowiska Moskwy w kwestji arbitrażu na Dalekim Wschodzie.

Moskwa obawia się w pierwszym rzędzie, że kolej wschodnio-chińska, w konsekwencji realizacji dążeń mocarstw pośredniczących, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dostałaby się pod wpływy cudzoziemców, i to cudzoziemców wrogich interesom komunizmu. Prasa moskiewska stara się przekonać jednocześnie Chiny, że tego rodzaju pośrednictwo nie wyjdzie wcale na korzyść. I tak n. p. „Prawda" pisze, że rozmówki arbitrażowe, prowadzone właśnie w krajach sympatyzujących z umiędzynarodowieniem kolei wsch. syberyjskiej, ewentualnie występujących w roli obrońców nieistniejących interesów i nieistniejących akcji, wywołała niekłamane oburzenie u tych zdrowych chińskich czynników, które rozumieją, że w danym wypadku chodzi o przekreślenie statutu, wygodnego dla chińskich interesów państwowych, a podpisanego na konferencjach w Pekinie i w Mukdenie, w sprawie kolei wschodnio - syberyjskiej. Ten właśnie statut stał na straży interesów kolei wschodnio-syberyjskiej, dokąd znajdowała się we wspólnym zarządzie Chin i ZSRR, chroniona przed zakusami żarłocznego kapitalizmu.

ZSRR stojąc na stanowisku „obrony uciśnionych" omawia szeroko program ochrony interesów „proletarjatu Chin". Jeśli chodzi o likwidację konfliktu na Dalekim Wschodzie, Rosja sowiecka zajmuje stanowisko czysto klasowe, wzbraniające jej przyjęcia pośrednictwa państw burżuazyjnych.

ZSRR proponuje rządowi chińskiemu, aby przyjęła warunki proponowane w nocie sowieckiej. Moskiewska półurzędowa „Prawda", nawiązując do tego faktu pisze: „Droga do ugody stoi otworem. ale Mukden i Nankin muszą zrozumieć, że droga do zlikwidowania konfliktu w drodze pokojowej wiedzie jedynie przez bramę spełnienia tych minimalnych żądań, które są zawarte w ostatniej sowieckiej nocie do rządu chińskiego. Każdy dzień opóźnienia ze strony Chin utrudnia i pogarsza sytuację".

Artykuł „Prawdy" jest zakończony szumną uwagą, że „władza sowietów czuje się na siłach, aby mogła wymóc zabezpieczenie praw i interesów szerokich warstw pracującego ludu zamieszkującego granice ZSRR.

To oświadczenie rzuca nowe światło na stanowisko rządu sowieckiego w sprawie konfliktu pomiędzy Chinami a ZSRR i wyjaśnia powody, dla których Sowiety odrzuciły propozycję mocarstw okazujących chęć pośredniczenia w konflikcie

Nowe objawy nastrojów wojennych w ZRSR.— „Armja Dalekiego Wschodu". — Wielka katastrofa kolejowa pod Charbinem.

Wiadomości nadchodzące z ZSSR udowodniają, że w Sowieckiej Rosji budzą się groźne wojenne nastroje.

Na „Dalekim Wschodzie" została utworzona nowego rodzaju aktywna armada, której dowódcą został zamianowany Blücher, powołany specjalnie na to stanowisko z Charkowa, gdzie zajmował jedno z najbardziej wybitnych stanowisk w komendzie wojsk sowieckich na Ukrainie. „Sowiecka Armja Dalekiego Wschodu" ma za zadanie obronę wschodniego pogranicza ZSSR przed zakusami najeźdźcy a jednocześnie ma obowiązek przeprowadzenia aktywnych operacji wojennych w Mandżurji, gdyby oczywiście tego zaszła potrzeba. W tym celu „Armja Dalekiego Wschodu" jest zzaopatrzona w najnowsze zdobycze techniki wojennej jak to opancerzonemi samochodami a zwłaszcza samolotami. Sytuacja w mieście Mandżurji jest w stałem napięciu, sklepy zamknięte a mieszkańcy ewakuowani. Budynki szkolne są obsadzone przez wojsko. Stacja Mandżurja leży, — jak wiadomo w najbardziej wysuniętej na zachód części chińskiej Mandżurji, tuż przy granicy rosyjskiego Zabajkału.

Z różnych krańców sowieckiej republiki rad, nadchodzą do Moskwy rezolucje poborowych z r. 1907, proponujące rządowi Sowietów wstąpienie poborowych do armji przed określonym terminem t. j. przed 15 października b. r. z jednoczesnem wyrzeczeniem się udogodnień i ulg przyznanych ze względów rodzinnych. Agitacja rozszerza się w szalonem tępie a biorą w niej udział zarówno weterani paryskiej komuny. I tak naprzykład w Kijowie wyszedł na trybunę w czasie wiecu manifestacyjnego weteran paryskiej komuny Gustaw Pinard i przemówił do zgromadzonych członków kijowskiej dywizji, że Związek Sowietów trzeba bronić z maksimum energji i do ostatniej kropli krwi, za co został wybrany „żołnierzem terytorjalnym" czerwonej armji.

W okręgu charbińskim według relacji moskiewskich został wstrzymany w nocy 11 sierpnia ruch kolejowy, a to w obawie przed dalszemi katastrofami, z których ostatnia miała miejsce dnia 9 sierpnia w pobliżu Charbina, gdzie wykoleił się pociąg, przyczem uległo zupełnemu rozbiciu 28 wagonów towarowych. Rannych było 7 kolejarzy.

W Charbinie, władze chińskie dokonują w dalszym ciągu licznych aresztowań obywateli sowieckich. W tych dniach policja chińska okrążyła dzielnicę robotniczą należącą do pracowni mechanicznych i zaaresztowała zgórą 1.000 osób, legitymujących się paszportami sowieckiemi.

Liga mężów.

Walka kobiet o równouprawnienie z mężczyznami w Europie, skończyła się zwycięstwem kobiet. Tryumf na całej linji. Kobieta-ministrem w konserwatywnej Anglji. Teraz znowu mężczyźni czują się zagrożeni w swoich prawach i powstają przeciwko tyranji kobiet. Jest to najgorsza z tyranij, bo jest to tyranja słabego nad mocnym. (Tak twierdzą mężczyźni). To co pisaliśmy tutaj z pewną dozą żartobliwości. o potrzebie utworzenia przez kobiety związku Żon — stało się prawdą, ale w obozie przeciwnika — mężczyzny, męża. Teraz więc możemy już zupełnie serjo pisać że potrzeba Związku Żon dojrzała zupełnie do realizacji.

Idea takiego związku nie jest już taką fikcją, za jaką ją sam autor uważał. Stowarzyszenia kobiece powinny o tem serjo pomyśleć. A trzeba się śpieszyć bo we wrześniu tego roku, odbędzie się w Wiedniu światowy kongres Ligi Obrony Praw Mężczyzny. Walka o prawa obu płci przybiera formy zorganizowane.

Trudno, ale nie przestanę uważać płci pięknej, za płeć słabą i nie przestanę doradzać jej rozumnego, w granicach możności mężowskiej będącego zabezpieczenia jej przyszłości. w drodze **Ubezpieczenia życiowego,** zawartego na jej rzecz w P. K. O.

Już ta jedna sprawa — zabezpieczenia przyszłości żony — jest dostateczną racją powstania Związku Żon, którego być może zostanę członkiem honorowym, jako promotor.

W dalszym ciągu, proszę Szanowne Panie o łaskawą korespondencję w tej sprawie. Pisma adresować należy do centrali P. K. O. w Warszawie, Jasna 9.

M. Cz.

Ostrzelanie samolotu polskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Onegdaj przeleciał samolot wojskowy z eskadry lwowskiej ponad Zdołbunowem i niezorjętowawszy się widocznie w terenie znalazł się po stronie sowieckiej. Żołnierze sowieccy otworzyli do samolotu bardzo silny ogień Wtedy dopiero pilot zorjętowawszy się zawrócił i zdołał szczęśliwie wylądować po stronie polskiej, a po naprawieniu podziurawionego kulami samolotu odleciał do Lwowa.

Kapitał zagraniczny w Polsce

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ogólna suma inwestowanego w Polsce kapitału zagranicznego wynosi 4 miljardy 800 milj. zł., z czego 3 miljardy 800 milj. przypada na pożyczki państwowe, 340 milj. na pożyczki samorządom, 600 milj. zaś na pożyczki udzielane towarzystwom akcyjnym.

Udział kapitału zagranicznego w ogólnej sumie kapitału państwowych towarzystw akcyjnych wynosi 20 proc. z tem, że największy jest on w przemyśle naftowym. dalej przypada na elektryczny i górniczy.

Podróż p. Prezydenta Rzplitej

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Prezydent Rzplitej, po uroczystościach w Katowicach, dokąd udał się dziś rano, powraca do Spały.

We wtorek zaś nadchodzący przybędzie do Warszawy. Tu zostanie ostatecznie ustalony program podróży pana Prezydenta do województwa Nowogródzkiego.

Ministrowie szwedzki i estoński zwiedzają P. W. K.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano przybył do Poznania minister przemysłu i handlu Szwecji p. Hilhelm Lundwig i Estonji Johann Zimmermann. Jednocześnie przybył do Poznania min. przemysłu i handlu Kwiatkowski wraz z szeregiem wyższych urzędników ministerstwa.

Nowy poseł polski w Peru.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Kurjer Czerwony" donosi z Limy, iż pierwszy poseł polski p. Mazurkiewicz złożył listy uwierzytelniające p. prezydentowi Peru.

Powrót p. Paciorkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Szef gabinetu Prezydjum Rady Ministrów p. Paciorkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego do Warszawy i objął urzędowanie.

Święto państwowe w Kownie.

Uroczystości z powodu święta państwowego rozpoczęły się już we środę wieczorem od chwili spuszczenia flagi w ogrodzie przy muzeum wojskowem w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego i wyższych władz cywilnych i wojskowych. Przemówienia wygłosili Prezydent Smetona i prezes Związku Strzelców (Szaulisów) Żmuidzinaviczius. Podczas następnej iluminacji na wieży gmachu muzeum wojskowego pojawił się transparent z napisem „Bez Wilna nie uspokoimy się".

Wczoraj rano, po nabożeństwie we wszystkich świątyniach, odbyła się defilada wojskow. Uroczystości zakończyły się rautem w sali hotelu litewskiego, na którym było obecnych około 250 osób. W mieście były wywieszone flagi, wieczorem odbyła się znowu iluminacja.

Wybór pism Stanisława Karpowicza*).

Naukowa polska myśl pedagogiczna nie wiele liczy pracowników. Liczba ta jest wprost niewspółmiernie mała w stosunku do ogromu zadań, jakie dzisiaj piętrzą się przed nami. Ci, którzy w drugiej połowie XIX w. i w początkach obecnego w ciężkich warunkach dla poważniejszej pracy naukowej podtrzzymywali święty znicz polskiej myśli pedagogicznej, dziś już wszyscy niemal odeszli... Niema Dygasińskiego i Wernica, niema Karkowiaka i Łagowskiego, niema Szycówny i Joteyko, niema Dawida Zarzeckiego i Karpowicza, niema szeregu innych. Odeszli, jakkolwiek dzisiaj ich pomoc byłaby tak bardzo potrzebną. Wprawdzie obecnie, w warunkach stokroć dogodniejszych, nowy zastęp ludzi stanął do pracy, rozwijając nadal polską myśl pedagogiczną. jednak głęboka wiedza i zapał do twórczej pracy tych którzy odeszli, pokonałby niejedną trudność w tym właśnie okresie, kiedy stajemy przed rozwiązaniem problemu reorganizacji naszego szkolnictwa, kiedy z nieprawdopodobną szybkością rozbudowujemy gmach naszej edukacji narodowej.

Jeżeli przyszły historyk prądów pedagogicznych w Polsce zatrzyma się myślą nad postacią duchową Stanisława Karpowicza, niewątpliwie postawi ją obok najwybitniejszych naszych pionierów ruchu pedagogicznego w przełomowych dwudziestupięciu latach końca XIX i początku XX w.

Po klęsce 63 roku, najtęższe umysły stanęły do pracy nad zagadnieniami wychowawczemi. Trzeba było rozbudzić społeczeństwo i zachęcić do energicznej akcji obronnej, któraby skutecznie mogła paraliżować wpływy rusyfikacyjne. W szeregu tych wychowawców narodu stanął Stanisław Karpowicz. „Był typowym i znamiennym dla okresu popowstaniowego człowiekiem o szerokiej inicjatywie, o ogromnej woli i pracowitości; pomysły jego sięgały daleko przez wąskie ramy konspiracyjnego życia, domagając się wolnego pola dla realizacji". (N. Samotykowa). Tak oto w r. 1911 powstał „Dom Dziecięcy" w Warszawie, jedna z pierwszych w Polsce szkoła nowego typu. „Dom Dziecięcy" był warsztatem żywej pracy pedagogicznej, był terenem, na którym Karpowicz realizował swoje nawskroś oryginalne pomysły pedagogiczno-metodyczne. Ale nietylko w Domu Dziecięcym wybijała się organizacyjna i pedagogiczna działalność St. Karpowicza, szedł on między ludzi jako działacz w najlepszem tego słowa znaczeniu. Organizował i prowadził tajne kursy dla nauczycieli i wychowawców, tworzył koła samokształceniowe, pracował w „Uniwersytecie dla wszystkich", w „Kulturze Polskiej" i w innych stowarzyszeniach, wygłosił niezliczoną ilość odczytów i wykładów publicznych, był jednym z organizatorów instytucji ogrodów im. Rana w Warszawie, i t. d.

Jako nauczyciela i działacza społecznego zna go również Wilno, gdzie parę lat pracował jako nauczyciel w domu prywatnym, gdzie również mieszkała jego rodzina.

Kilka słów jeszcze należy poświęcić Karpowiczowi jako autorowi pedagogicznemu. W naszej literaturze pedagogicznej zajmuje Karpowicz zaszczytne miejsce. „Nie należy on do tych beztroskich pisarzy, kompilujących świadomie lub nawet nieświadomie łatwe i banalne, prawdy pedagogiczne" — pisze o nim dr. M. Librachowa. — „Nie zbiera żniwa cudzych myśli, okraszonych autorytetami wielkich nazwisk i nie zeszywa z nich nowej całości. Od początku swej działalności publicystycznej aż do końca życia w artykułach, rozprawach, polemikach, wykładach czy broszurach wciąż dąży wytrwale w tym samym kierunku ale jednocześnie w nawskroś rzetelnym i szczerym wysiłku wykuwa formy swych myśli w treści nie zmienionych, w ujęciu jednak wciąż pogłębianych".

Działalność autora pedagogicznego rozpoczął Karpowicz bardzo wcześnie, oto w 26 r. życia ukończył pracę p. t. „Co czytać". Był następnie w Warszawie stałym współpracownikiem „Głosu", „Ateneum„ i „Przeglądu Pedagogicznego". W 1897 r. zebrał w książkę rozsiane po rozmaitych czasopismach swe artykuły i wydał p. t. „Cel i zadanie wychowawcze". Od 1899 r. należał do komitetu redakcyjnego „Przeglądu Pedagogicznego" i „Encyklopedji Wychowawczej" W r. 1908 wydał trzytomową książkę „Nasz Świat".

W głębokiej czci dla wielkiego pedagoga polskiego „Nasza Księgarnia", sp. akc. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wydała obecnie „Wybór Pism" Stanisława Karpowicza, jako 19 i 20 tom Bibljoteki Pedagogicznej. Książka ta złożona jest z fragmentów drukowanych w różnych czasach i z niedrukowanych dotąd prac autora przechowanych w rękopisach. P. Nelli Samotykowa współpracowniczka St. Karpowicza w pracy pedagogicznej w Kole wychowawców, w Towarzystwie Pedagogicznem, na kursach pedagogicznych i na kursach dla wychowawczyń zaopatrzyła książkę obszernym życiorysem autora, a redaktorka dr. Marja Librachowa napisała słowo wstępne do tego wydawnictwa.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje „Plan Pedagogiki osnutej na podstawach naukowych", umieszczony na początku książki. Jest to szczegółowy plan dzieła bardzo głęboko i oryginalnie ujętego. Wstęp składa się z dwóch rozdziałów, a mianowicie: 1) Nauka wychowania i 2) Naukowe źródła pedagogiki. Część pierwsza obejmuje dziesięć rozpraw składających się na „Logikę wychowania". Część druga zawiera trzy rozprawy, w których autor omawia „Technikę wychowania". Całość uzupełniają przypisy, oraz chronologicznie ułożona bibljografja pism Stanisława Karpowicza.

Z całem przekonaniem należy podnieść aktualność omawianych zagadnień pedagogicznych i wielką wartość tej niezwykłej książki nietylko dla nauczycielstwa polskiego, ale i dla tych ludzi, którzy wierzą w odrodzenie życia przez wychowanie.

Andrzej Jasiński.

*) Karpowicz (Stanisław) — „Wybór Pism" — pod redakcją dr. M. Librachowej, Nasza Księgarnia — Warszawa — 1929 r.

Nowa ofiara Kowna.

Wyrzucony z ojcowizny odebrał sobie życie, nie chcąc umierać śmiercią głodową.

Onegdaj w lesie w pobliżu Jaszun okoliczni włościanie znaleźli wiszące zwłoki nieznanego mężczyzny. Zaalarmowane władze śledcze przybyły natychmiast na miejsce wypadku i po krótkiem dochodzeniu ustaliły, iż jest to ciało Jana Kulińskiego, który, według wszelkiego prawdopodobieństwa, popełnił samobójstwo.

Przed kilku dniami Kuliński został wysiedlony na terytorjum Polski z Litwy Kowieńskiej. Nakaz wysiedlenia nadszedł i został wykonany tak nieoczekiwanie i z taką wprost barbarzyńską bezwzględnością, że nie zdążył on nic ze sobą zabrać, pozostawiając cały swój dobytek na pastwę losu.

Znalazłszy się bez środków do życia, przytem podniecony tym ciosem, nie chcąc umierać powolną śmiercią głodową Kuliński postanowił widocznie popełnić samobójstwo w ten sposób skracając sobie życie. (o).

Działalność „Kultury" w pow. święciańskim.

W odpowiedzi „Dziennikowi Wileńskiemu".

W związku z umieszczeniem w „Dzienniku Wileńskim" Nr. 177 z dn. 4 sierpnia r. b. artykułu p. t. „Święciany" w którym autor Pielaż w tak niewłaściwy sposób napadł na T-wo „Kultura" w Święcianach i niedorzecznie potępia działalność wspomnianego T-wa, wyjaśniam co następuje:

T-wo „Kultura" istnieje na terenie powiatu święciańskiego od grudnia 1927 roku i ma na celu wyrobienie świadomych swych praw i obowiązków obywateli Rzplitej demokratycznej przez podniesienie zarówno poziomu kulturalnego, jak i dobrobytu materjalnego. Pracę tą prowadzą „Osobnicy" jak twierdzi autor „nienajgorzej opłacani. z jakich źródeł niewiadomo — zupełnie nieznani, wygłaszają na wzór bolszewików mowy, dużo obiecując i bałamucąc w ten sposób ciemną ludność wiejską".

— Otóż, by zadowolnić próżną ciekawość autora „et consortes" zaznaczam, że instruktorzy opłacani są z funduszów własnych T-wa, które tworzy się z opłat członkowskich i dobrowolnych ofiar.

Osobnicy ci t. j. instruktorzy pochodzą z Rzeczypospolitej Polskiej i są Jej obywatelami od wieków, jakkolwiek byli tutaj w święciańskiem przedtem nieznani, obecnie są już znani, zdobywszy sobie u miejscowej ludności zaufanie, skupiając chętnych w wioskowe koła, których dzisiaj na terenie powiatu jest już z górą 48 z liczbą przeszło paru tysięcy członków. Co zaś do wygłaszania wywrotowych mów na wzór bolszewików — „dużo obiecując i bałamucąc ludność" — to najlepiej byłoby, gdyby autor zechciał kiedykolwiek przybyć na nasze zebranie, gdzie miałby możność przekonania się o tych wywrotowych dużo obiecujących mowach, jak również o przyjęciach jakie spotykają instruktorów przez ludność.

Tak pięknie ujęte i scharakteryzowane przez p. Pielaża przyjęcia, jakie miały spotkać instruktorów we wsi Rapfarunach koło Święcian i w Podbrodziu — nie miały miejsca, i są czczym wymysłem, gdyż w Podbrodziu ze względu na niedogodne warunki organizacyjne (zbyt daleka odległość od Święcian) żadnych zebrań T-wa „Kultura" nigdy nie było, natomiast w Rapfarunach na utrapienie autora jeszcze w czerwcu roku ubiegłego zorganizowane zostało koło wioskowe „Kultura". które istnieje dotychczas, a na ostatnie zebranie w maju r. b. przybyła niemal cała wioska i przemówień instruktorów „Kultury" wysłuchała ze skupieniem i uwagą.

Próżne i bezcelowe jest nawoływanie ludu przez autora by zrozumiał nareszcie „dążenia bolszewickie agitatorów „Kultury" i według zasługi przyjął ich wywrotowe mowy i pracę". Zapewnie autor nie wie, że ci „agitatorzy", to wierni synowie wsi i ludu, znają lud dobrze i idą do niego po to, by go uświadomić, że jest obywatelem demokratycznej Rzeczypospolitej, by wreszcie przestał giąć się przed „jaśnie wielmożnymi" — i to właśnie panom z ND. i Ch.D. i ich pachołkowi p. Pielażowi bardzo się niepodoba, — dlatego też nazywają dążenia ich „bolszewickiemi", a pracę „wywrotową". Nas to jednak nie przeraża. mamy bowiem moralne zadowolenie, że lud nas rozumie i idzie do nas z zaufaniem jako do swoich braci.

Czy jednak mimo wszystko niezadaleko posunął się p. Piłaż nazywając dążenia nasze „bolszewickiemi", a mowy i pracę „wywrotowemi"? Gdyby tak rzeczywiście było, czyżby władze bezpieczeństwa nie wejrzały w to i dotychczas nie rozwiązały działającego na szkodę Państwa — w ciągu dwu lat T-wa? widocznie jest inaczej, skoro właśnie tolerują tę „wywrotową i bolszewicką" działalność.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem sprawy zorganizow. przez T-wo „Kultura" zespołu dramatycznego.który ma za zadanie urządzanie przedstawień, wygłaszanie odczytów i pogadanek.

Bardzo szczegółowo rozpisał się na ten temat p. Pielaż, lecz ani słowa w tem nie było prawdy — wszystko od początku do końca — bezczelne kłamstwo: bo kto uwierzy w bzdurstwa jakie na ten temat wypisuje p. Pielaż?— Do hotelu „Warszawa", gdzie mieści się siedziba „Kultury" zaciągano dziewczęta z przedmieść oraz podmiejskich wiosek w celu dawania lekcji tańca i na próby amatorskie". Ponieważ przewidzianem jest w statucie T-wa „Kultura" tworzenie zespołów amatorskich, zaproponowaliśmy niektórym osobom wzięcie udziału w takim zespole, na co się zgodziły. Jednak nigdy nigdzie i nikogo nie wciągano na jakieś lekcje tańców.

Gdy rozpoczęto próby w związku z wystawieniem kom:. „Nieboszczyka z przypadku" i „Komedji o człowieku który redagował gazetę rolniczą" — „nasi przyjaciele" na czele z „zacnym i czcigodnym" ks. Sztejnem postanowili za wszelką cenę nie dopuścić, by przedstawienie doszło do skutku. Pomimo wysiłków „czcigodnego" ks. Sztejna i jego „wiernych owieczek", by odciągnąć od nas amatorki, długa i mozolna praca uwieńczona została tem, że jedna z amatorek rzeczywiście wycofała się, gdyż „zacny" i „czcigodny" ks. Sztejn oświadczył jej, że jeżeli się nie wycofa to pójdzie do jej rodziców, i ci nie pozwolą jej brać udziału w przedstawieniu „masonów i bezbożników". — Reszta amatorek jednak pomimo wszystko pozostało przy „Kulturze" i jej ideji.

Chociaż przedstawienie się nie odbyło dnia 27 lipca b. r. jak to było zapowiedziane, bowiem w tymże dniu, nauczycielstwo, będące na kursie języka litewskiego — urządzało przedstwienie na cel podobny t. j. na cele oświatowe i bilety były przez nich rozsprzedane wcześniej — my swoje przedstawienie odwołaliśmy na następną sobotę t. j. na dzień 4. VIII. r. b., które w tym dniu odbyło się rzeczywiście i cieszyło się powodzeniem wbrew przypuszczeniom autora.

Wspomniał również p. Piłaż, że na mające się odbyć przedstawienie w dniu 27. VII. b. r. przybyli tylko „reprezentanci władzy starościńskiej, paru żydziaków i podmiejskich chłopaków od paszenia bydła". — Nie wiem co w tem złego zobaczył autor? Może jego zdaniem, żydzi i chłopcy od paszenia bydła nie są ludźmi? My wychodzimy z założenina, że każdy ma prawo do człowieczeństwa i że kto kupił bilet ma prawo być na przedstawieniu. **B. Gierak.**

ŚWIĘCIANY

+ **Ruch wycieczkowy na P. W. K. do Poznania z powiatu Święciańskiego.** Mimo bardzo trudnych warunków materjalnych ludności powiatu święciańskiego, spowodowanych nieurodzajami ostatnich lat, dzięki usilnej propagandzie czynników oświatowych i samorządowych, zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową w naszym powiecie jest dosyć znaczne.

Wyrazem tego zainteresowania są następujące wycieczki grupowe po kilkadziesiąt osób, które dotychczas zwiedziły Wystawę: Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach, Szkoły Rolniczej w Święcianach i 2 wycieczki rolnicze, zorganizowanę przez Sejmik święciański.

Dnia 20 b. m. wyrusza do Poznania, Gdyni i Warszawy zbiorowa wycieczka słuchaczów i słuchaczek kursów wieczorowych dla dorosłych i młodzieży pozaszkolnej pow. święciańskiego, łącznie z grupą pracowników oświatowych na tych kursach i członków domów ludowych. Wycieczka ta. prowadzona przez p. Edwarda Aluchnę, instruktora oświaty pozaszkolnej powiatu święciańskiego, liczy 40 osób i jest subsydjowana przez sejmik święciański, oraz przez ministerstwo W. R. i O. P.

Pozatem przewiduje się zorganizowanie jeszcze trzech wycieczek do Poznania: rolniczej, konkursistów rolniczych i miejscowego gimn. państwowego im. Józefa Piłsudskiego.

Dotychczas pojedyńczo i z wycieczkami z powiatu, zwiedziło wystawę około 200 osób, w czem 80 procent stanowią rolnicy, częstokroć litwini, na których zapoznanie się z zachodnią kulturą i cywilizacją, winno wywrzeć dodatni wpływ.

Korzystajmy ze sposobności ujrzenia zgromadzonego dziesięcioletniego dorobku kultury narodu, i zbierając odpowiednie środki podążajmy na wystawę. „OP"

+ **Utonięcia.** Dnia 6 sierpnia utonął podczas kąpieli w rzece Straczy w maj. Olszew 19 letni mieszkaniec wsi Stara Wieś gminy swirskiej, Józef Juszkiewicz.

+ Dnia 8 sierpnia utopił się w rzece Komajce 18 letni Albert Trzeciak ze wsi Jakiele gminy hoduciskiej.

MEJSZAGOŁA

+ **Ujęcie przemytników.** Na drodze przy folwarku Kosmowszczyzna. gminy mejszagolskiej. ujęty został przemytnik Bolesław Jakonis. mieszk. Litwy Kowieńskiej, wraz z przemytem 50 klg. sacharyny, które wiózł do Wilna. (o)

MOŁODECZNO

+ **Kradzież z wagonu.** W nocy z 11 na 12 b. m. do pociągu idącego z Nowo-Wilejki do Mołodeczna dostali się niewykryci dotąd sprawcy i z zaplombowanego wagonu skradli 2 skrzynie wódki po 40 butelek, wartości 420 złotych. (o)

BRASŁAW

+ **Zabity przez piorun.** Na drodze koło folwarku Dębinka gm. leonpolskiej. piorun zabił mieszkankę tego folwarku, Irenę Siniawską lat 21. (o)

Teatr Polski

„LUTNIA".

Oczy księżniczki Fathmy. Komedja w 3-ch akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Płodny autor wielu poczytnych romansów, napisał też sporo utworów scenicznych, z których Dzisiejsi 3 aktowa komedja nagrodzona została I nagrodą na konkursie dramatycznym Teatrów Rządowych Warszawskich, nać **Gra ser, Pocałunek wojny, Czysty interes,** grywane są na wszystkich scenach polskich i po czesku w Pradze.

Wszystkie te komedje wykazują umiejętność operowania figurami w zakresie ich charakterów oraz dużą dozę niektórych spostrzeżeń psychologicznych podanych lekko i dowcipnie. Inna rzecz, że nić intrygi jak u większości naszych autorów jest dość słaba.

„Oczy księżn. Fathmy" mają już osiem lat, to dla komedji obyczajowej prawie starość. Więc też aktualność jej treści nie robi już tego wrażenia, mianowicie sprawa namiętności do kina, które już też niebardzo nowy jak i przed ośmiu laty. Wciąż jakieś naiwne i zarozumiałe cifary lecą jak ćmy do ognia, do czarownego Hollywood by tam spodziewać się karjery „gwiazdy".

Ale nikogo już to nie dziwi i problem kina w niedobrem małżeństwie nie przejmuje słuchaczy. Nieśmiertelne natomiast są w komedji Kiedrzyńskiego typy. Lubuje się on w tego rodzaju osobnikach jak Narowicz, sympatycznych wykolejeńcach, kabotynach, sentymentalnych filozofach. Np. Mora Morski w **Grze ser.** I te postaci wygłaszają rozmaite rzeczy równie subtelne jak dowcipne, niema w tej sztuce płaskich koncepcji i tanich powiedzonek, ale w formie drwin ze wszystkich, wiele ciekawej prawdy życiowej.

Larewicza grał Wyrwicz i znów dał świetną kreację. Mój Boże, z trwogą myślę, że jeśli jego i Wołłejki zabraknie w Wilnie, to zapomnimy się śmiać w teatrze. W skutek gry p. Wyrwicza, Larewicz stał się główną postacią sztuki. Jest tak rozbrajający w swym pogodnym cyniźmie i niewzruszonym sansfasońsiwie. Jego stosunek do otoczenia umiejętnie cieniowany, to cały kinematograf ludzkich stosunków wogóle. Wszyscy zresztą grali znakomicie, p. Purzycki był zahukanym, niezaradnym profesorem, zakrzyczanym przez żonę, steroryzowanym przez lokatora i ujarzmionym przez przyjaciółkę Reginę, którą ze zwykłym umiarem i subtelnością grała p. Rychłowska. P. Malinowski, który wyjątkowo dobrze umiał swą „kwestję" wszedł w rolę adwokata ze swobodą i rozpogodził tę drewnianą postać dużą dozą humoru.

O gościu z Warszawy p. Balcerkiewiczównie, chciałoby się mówić jaknajlepiej i trzeba przyznać jej dużo temperamentu, zmysłu humoru, chwilami pogodnego wdzięku. który ujawniła głównie w **Darze Poranku** i w III akcie Fatmy. Ale naogół gra jej jest przejaskrawiona; miota się, rzuca po scenie o jakie 20 stopni za gwałtownie i przez to zatraca efekt estetyczny osoby, którą przedstawia, no i sama nie najlepiej na tem wychodzi. Czy nigdy w Warszawie nie zwracano jej uwagi na okropne nadużywanie głosu? Taki krzyk rozdzierający uszy jak przez cały I-szy akt. kiedy już artystce głosu i tchu brakło, nie podnosi wrażenia. przeciwnie nuży i niesmacznym się staje. Z niepokojem się czeka czy struny głosowe wytrzymają, czy nie pękną? To nie jest zaciekawienie, które należy szukać u słuchaczy i widzów. Pozatem. w tej miotającej się w klatce małżeńskiej rozwydrzonej Stefie, powinny być jakieś dane mogące nam pozwolić uwierzyć w jej olśniewającą karjerę. P. Balcerkiewiczówna przesadziła mocno w scenie pijaństwa i zrobiła z siebie taką furję, histeryczkę i warjatkę, że nikt we wdzięk i wdzięki Stefy uwierzyć nie mógł. Pamiętamy w tej roli p. Grabowską, to jakoś było lepiej, bardziej wytrzymane.

Publiczności było dużo i bawiła się doskonale, komedja bowiem Kiedrzyńskiego strzela raz po razu racami dowcipu wyższego gatunku niż przeciętne dzisiejsze utwory lekkiej nurzy, która staje się nietylko coraz bardziej podkasaną, ale i płaską. i ordynarną...! **Hro.**

KRONIKA

Sobota **17** Sierpnia	Dziś: Jacka W. Mirona i Pawła Jutro: Firmina B. W. Agapita Wschód słońca—g. 3 m. 57 Zachód „ —g. 18 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 14/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	765
Temperatura średnia	+ 20° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 11
Maximum: + 26° C
Tendencja barometr.: bez zmian.

OSOBISTE

— **Minister Staniewicz w Wilnie.** P. Minister Reform Rolnych Prof. Dr. W. Staniewicz, przerwał swój urlop wypoczynkowy w dniu 16 b. m. i przybył do Wilna, gdzie przyjął raport delegatów ministerstwa w sprawach budżetowych i zatwierdził projekt preliminarza budżetowego na rok 1930/31. celem przesłania do Ministerstwa Skarbu. (o)

— **Powrót wojewody Raczkiewicza.** W sobotę dnia 17 b. m. w godzinach porannych powrócił do Wilna z urlopu wypoczynkowego wojewoda wileński W. Raczkiewicz. (o).

MIEJSKA

— **Dziennikarze zagraniczni wciąż przybywają do Wilna.** W przyszłym tygodniu we czwartek. przybywa do Wilna. w drodze do ojczyzny, po zwiedzeniu P. W. K. wycieczka dziennikarzy estońskich. w liczbie 7 osób, zaś na piątek. to jest na dzień następny, zapowiedziany jest przyjazd 20 dziennikarzy rumuńskich.

Ci ostatni będą bawić w Wilnie przez sobotę i mają zamiar szczegółowo zwiedzić Wilno i pobliskie okolice. (o)

— **Lustracja Pogotowia Ratunkowego.** Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr. Rudziński i szef sekcji zdrowia magistratu. dokonali oględzin lokalu i urządzeń Pogotowia Ratunkowego. Zbadano stan środków opatrunkowych, ratowniczych i operacyjnych, przeegzaminowano personel pogotowia w celu stwierdzenia fachowych znajomości u sanitarjuszy, jako też zainteresowano się samem urządzeniem stacji.

W wyniku lustracji stwierdzono szereg braków, wypływających ze szczupłości funduszów, asygnowanych na tak niezbędną w mieście instytucję i niedostateczną ilość personelu.

Ze swej strony musimy dodać, że sprawa należytego funkcjonowania Pogotowia Ratunkowego jest tak ważną. że na zaopatrzenie stacji w potrzebne środki, pieniądze znaleść się muszą.

Najwyższy czas by odnośne władze miejskie zechciały zrozumieć, że jest nie do pomyślenia by powtórzyło się to, czego byliśmy świadkami przed kilku tygodniami. gdy miasto zostało pozbawione szybkiej pomocy lekarskiej, z powodu unieruchomienia samochodów pogotowia. (o)

— **Znowu konkurs na wyasfaltowanie naszych jezdni.** Asfaltowanie ulic w mieście uległo nowej zwłoce. Po rozpatrzeniu złożonych ofert magistrat zdecydował się wziąć pod uwagę jedynie ofertę Warszawskiego Towarzystwa Asfaltowego. Jednak na wczorajszem posiedzeniu po powtórnem rozpatrzeniu oferty, postanowiono anulować poprzedni konkurs i rozpisać nowy. z tem że do niego mogą stanąć firmy, które zdecydują się na wyasftltowanie w śródmieściu jezdni na przestrzeni 4 tys. metrów kw.

Powyższe podyktowane zostało liczeniem się z możliwościami wydatkowymi miasta na ten cel, szczególnie w roku bieżącym. (o)

— **Nowy lokal dla straży ogniowej.** Część urządzeń straży ogniowej z biurem komendanta włącznie, ma być przeniesiona z lokalu gdzie obecnie się znajduje. do oficyny. W związku z tem przystąpiono obecnie do dostosowanie oficyny do potrzeb straży. (o)

— **Zapasy węgla.** W związku z zapowiedzianą zwyżką taryfy przewozowej magistrat już obecnie czyni zakupy węgla, dla zaopatrzenia wszystkich instytucyj miejskich w opał na okres zimowy. (o)

SPRAWY SĄDOWE

Dotychczasowy sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie p. Adolf Matusewicz. mianowany został sędzią Sadu Apelacyjnego w Wilnie.

P. sądzia Matusewicz urzędowanie obejmie z dnia 1 października r. b. Kr.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kierownictwo Żeńskiej Szkoły zawodowej Dokształcającej im. M. Konopnickiej w Wilnie,** Polskiego Towarzystwa Pracy Oświatowej „Światło komunikuje, że zapisy nowowstępnjących uczenic na dział handlowy i przemysłowy, rozpoczną się 26 sierpnia r. b. Wymagane są świadectwa z ukończenia 4 oddziałów szkoły powszechnej. Kurs nauki trzyletni. Początek lekcyj 3 września r. b.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat szkoły, codziennie od godz. 5—7 po poł. ,Wileńska 10. (Lokal Żeńskiej Państwowej Szkoły przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej).

— **Kierownictwo Kursu Czapnictwa i Modniarstwa.** (przy szkole im. Konopnickiej) Polskiego Towarzystwa Pracy Oświatowej „Światło" komunikuje, że zapisy na jednoroczny kurs rozpoczną się dnia 26 sierpnia r. b. w sekretarjacie szkoły. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 5—7 po poł. Wileńska 10 (Lokal Żeńskiej Państwowej Szkoły im. E. Dmochowskiej).

Początek lekcyj 3 września r. b.

— **Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie** podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klas 4. 5 7 odbędą się w dniu 3 września r. b. Podania wraz z dokumentami należy składać w kancelarji szkolnej we wtorki i piątki. od g. 10 do 12 rano.

— **8-io klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im Tadeusza Czackiego w Wilnie.** z prawami szkół państwowych, ul. Wiwulskiego N-r. 13 (gmach własny tel. 10-56). typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym, z klasą wstępną.

Przyjmuje zapisy od godz. 11—1 i 4—5. W tychże godzinach można obejrzeć gmach. ogród i całą szkolną posesję.

Egzaminy wstępne — 30 sierpnia, o godz. 10-ej rano.

— **Dzieci dla dzieci.** Staraniem Sodalicji Św. Piotra Klawera, najmłodsze dzieci sodalicyjnego Kółka Dramatycznego. w niedzielę dnia 18 sierpnia, o godzinie 6-ej wieczorem. w sali przy kościele św. Jana. odegrają dla swoich rówieśników dwie sztuczki pod tytułem: 1. „Złote Gody", w jednym akcie i 2. „Dzień pierwszej Komunji Świętej" — w dwuch aktach.

Pozatem przedstawienie urozmaicone będzie deklamacjami maluczkich.

— **Zapisy do szkoły garbarsko-białoskórniczej.** Z Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego donoszą: Według otrzymanych wiadomości Krajowy Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemysłu we Lwowie. zorganizował we Lwawie Szkołę zawodową garbarsko-białoskórniczą, z trzechletnim kursem nauki, która 16 września roku bież. rozpocznie drugi rok nauki.

Nazwa szkoły: 3 letnia szkoła zawodowa garbarsko-białoskórnicza Krajowego Patronatu Przemysłowego we Lwowie. Szkoła ta jest pierwszą tego rodzaju w Polsce, gdyż istniejąca w Radomiu szkoła garbarska, zajmuje się głównie wyprawą skór gładkich, natomiast szkoła lwowska, głównie wyprawą skór futrzanych. Nauka rozpocznie się w szkole powyższej we Lwowie, przy ul. Na Błonie N-r. 3, dnia 16 września r. b. Przedmioty nauki: technologja garbarsko-białoskórnicza, towaroznawstwo, chemja, fizyka, język polski. historja, gieografja Polski, rachunki przemysłowe, rysunki, ćwiczenia z chemji analitycznej, ćwiczenia warsztatowe.

Wpisy na pierwszy kurs trwają do 10 września. Od kandydatów wymagane jest: świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 kl. szkoły średniej, metryka urodzenia, stwierdzająca ukończenie 14 lat, świadectwo przynależności i moralności, życiorys własnoręcznie napisany. Podania z załącznikami należy wnosić do Krajowego Patronatu Przemysłowego, (Lwów, plac Smolki 3).

Opłata za naukę wynosi miesięcznie 20 złotych. wpisowe 5 złotych. Patronat udziela bliższych informacyj. (o)

Z KOLEI

— **Księgi zażaleń** .Władze kolejowe wykonując poprzednio już wydane zarządzenie nakazały zawiadowcom stacyj i kasjerom bagażowym zaopatrzyć się w t. zw. księgi zażaleń.

Księgi te mają być stale przedkładane Dyrekcji z tem, by wpisana skarga została natychmiast rozpatrzona i przed upływem 30 dni. pasażer był powiadomiony o wyniku dochodzeń. (o)

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Występy gościnne M. Balcerkiewiczówny.** „Oczy ks. Fatmy" pełna ironji, dowcipu i aktualności komedja St. Kiedzynskiego w doskonałej interpretacji naszego zespołu. na czele z uroczym gościem M. Balcerkiewiczówna, oraz z udziałem w rolach głównych p. Dunin-Rychłowskiej Purzyckiego. Malinowskiego, a także utalentowanego reżysera p. Wyrwicz- Wichrowskiego, grana będzie dziś i jutro.

— **„Miłość bez grosza".** Rozpoczęły się próby z najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" którą Teatr Polski zakończy sezon. W „Miłości bez grosza" wystąpi jeszcze M. Balcerkiewiczówna.

Dziś w sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Zygmunta Dołęgi, z udziałem znanego wiolonczelisty Alberta Katza.

W programie muzyka wschodnia.

Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SOBOTA, dnia 17 sierpnia.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyczny. Ork. pod dyr. Henryka Wynena. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.15: Transm. międzynarodowych regat z Bydgoszczy. 18.00: Transm. z Krakowa. 19.00: Czytanka aktualna. 19.20: Feljeton wesoły wygł. Karol Wyrwicz Wichrowski. 19.40: Program i sygnał czasu. 20.05: Feljeton aktualny. 20.30: Słuchowisko pogodne z Krak. 21.00: Transm. vestivalu z Salsburga przez Wiedeń i Warszawę; Koncert Mozartowski w wyk. orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej 22.00: Komunikaty. 22.45: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Polonja" w Wilnie.

Tonący brzytwy się chwyta.

Kłamstwo we wszelkich jego postaciach nie było nigdy tą przysłowiową brzytwą dla coraz to głębiej zapadającej się dziś w otchłań bankructwa. endecji. Było dla niej ulubionym codziennym środkiem. To jednak o którem piszemy. jest dość szczególnym wypadkiem, ze względu na swoją beznadziejność. Chodzi nam o fałsz, którego dopuściła się redakcja „Dziennika Wileńskiego" w notatce kronikarskiej czwartkowego numeru tego pisma, tyczącej się pobytu wycieczki młodzieży amerykańskiej, o której powiedziano tam, iż nie była w Ostrej Bramie. Jest to typowy przykład „objektywnego" informowania czytelników przez „Dz. Wil." Wycieczka owa nietylko była w Ostrej Bramie (w samej kaplicy) ale nawet została tam sfilmowana, zaś w poniedziałek ukaże się na ekranie kina miejskiego.

Zaprawdę źle musi być z tym panami skoro takich imają się ostateczności.

SPORT

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM 16 8. (Pat.) W piątek, 16 b. m. o godz. 11-ej wystartowało z Lublina do Brześcia nad Bugiem 31 zawodników biegu kolarskiego dookoła Polski. Na metę w Brześciu przybyli w doskonałym czasie 7 godz. 15 min. 55,4 sek. grupa kolarzy jednocześnie: Stefański, Michalak. Więcek, Konopczyński, Ihnatowicz i Olecki. Klasyfikacja ogólna nie uległa zmianom. — W sobotę przedostatni etap biegu: Brześć nad Bugiem — Białystok, w niedzielę zakończenie biegu Białystok — Warszawa (Dynasy). Kolarze są spodziewani na Dynasach około godziny 3 i pół po południu.

Rozmaitości

RADJO KOJARZY MAŁŻEŃSTWA.

Japońskie stacje nadawcze uprawiają nietylko zwykłą reklamę ale i reklamę matrymonjalną. Młode Japonki nie wahają się stanąć przed mikrofonem w poszukiwaniu męża. Mówią one wówczas mniej więcej co następuje: Jestem ładną dziewczyną. Moje włosy są jak chmury. Twarz moja jaśnieje jak aksamitny kwiat. Rysy moje są ruchome jak liście wierzby płaczącej. Moje kasztanowate oczy są z kształtu podobne do półksiężyców. Jestem dość zamożna, by móc pójść ręka w rękę z młodym chłopcem przez życie... Podobno stacja w „godzinie matrymonjalnej" nigdy nie próżnuje.

ZE ŚWIATA

Niedawno temu odbył się w dońskiej gubernji proces. który wzbudził wśród sowieckiego społeczeństwa ogromne zainteresowanie. Do odpowiedzialności zostali pociągnięci „mużycy" Komissarow i Zabrodin, którzy pochwyciwszy komunistę-przemytnika niejakiego Poronina, prowadzącego zacięty bój przeciw zamożnym wieśniakom, i znamiennego propagatora komunistycznego pobili go do krwi i wycięli na skórze pokrywającej czaszkę zażartego propagatora komunistyczną pięcioramienną gwiazdę.

Skarga rozpatrywana była początkowo przez ludowy sąd miejscowy. który nie przyznając do faktów znaczenia politycznego zasądził Komissarowa i Zabrodina za gwałt publiczny każdego na dwa miesiące i 20 dni aresztu.

Dopiero później ta na oko zwyczajna rozprawa sądowa rozległa się donośnem echem w Moskwie, która z oburzeniem przyjęła wyrok sądu ludowego i protestując namiętnie, za pośrednictwem prasy. udowodniła szerokim warstwom społeczeństwa komunistycznego, że wypadek Poronina nie jest odosobniony, będąc jednym z wielu epizodów walki klasowej do jakich bardzo często dochodzi w ostatniej dobie w dońskiej gubernji. „Komsomolskaja Prawda" oświadcza, że w danym wypadku chodzi o manifestcyjny odruch terorystycznej przeciwsowieckiej działalności kułaków.

Proces zasądzonych wieśniaków. wycinających pięcioramienne gwiazdy na czaszkach komunistycznych bojowników będzie wznowiony i to nie jako proces karny, lecz polityczny.

Z SĄDÓW

Złodziej—recedywista ukarany ciężkiem więzieniem.

Ustawodawstwo nasze. walcząc z plagą złodziejstwa przewiduje specjalnie surowe kary za motoryczne przestępstwa, bez względu na wartość przedmiotu skradzionego lub wynik kradzieży udany czy nieudany.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął dobrze już znany władzom bezpieczeństwa, jako niepoprawny złodziej, karany kilkakrotnie przez różne sądy Jan Kozłowski, liczący lat 44.

Tym razem p. Malwina Tracewska lokatorka domu Nr 27 przy ul. Mickiewicza zauważyła, iż jakiś nieznajomy mężczyzna pośpiesznie usiłuje wynieść z tego domu jąkiś ciężar

Domyślając się, iż jest to złodziej, zawiadomiła o swem spostrzeżeniu policjanta, który zatrzymał nieznajomego i odprowadził do komisarjatu.

Okazało się, iż jest to znany złodziej Jan Kozłowski, który zamierzał skraść żelazny blok windy z łańcuchem, należący do właściciela składu narzędzi rolniczych p. Stanisława Stoberskiego.

Kozłowski, wobec tak oczywistych dowodów winy, nie usiłował nawet zapierać się, jedynie wskazywał. że żelaziwo to pozostawione było bez opieki i łatwość jego skradzenia była pokusą nie doprzezwyciężenia dla takiego jak on „fachowca".

Sąd pod przewodnictwem wice prezesa III wydz. karn. p. M. Raduszkiewicza, chcąc najwidoczniej obrzydzić mu wreszcie ten fach występny, skazał Kozłowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, ograniczając go w prawach stanu cywilnego. Na poczet wymierzonej kary skazanemu zaliczono 6 miesięcy i 20 dni odbytych w areszcie prewencyjnym. **Ka-er.**

Napad na Łotoczku.

Są w Wilnie ulice a nawet całe dzielnice, położone w samem śródmieściu, gdzie bezpieczeństwo mieszkańców i przechodniów jest zdane na pastwę losu.

Do takiej należy ul. Łotoczek wraz z przylegającemi do niej. Brak oświetlenia oraz nieobecność organów policji sprawiają, iż dzielnica ta jest opanowana przez wszelakiego rodzaju męty społeczne, które przeważnie bezkarnie obdzierają śmiałków, zapuszczających się tu szczególnie w porze nocnej.

Podobny do wielu innych wypadków miał również miejsce przy tej upośledzonej uliczce dn. 25 sierpnia r. ub., kiedy to tędy przechodził p. Witold Ikońsewicz wraz z kolegą swym Janem Wimoncią.

W pewnym momencie podeszło do nich 5—6 mężczyzn. z których jeden zwrócił się do p. Ik. w natarczywej formie z zapytaniem czy posiada pióro.

Oczywiście, bezsensowne pytanie, mające na celu jedynie zaczepkę, pozostało bez odpowiedzi.

Nieznajomi łobuzi wnet otoczyli kołem swą ofiarę, odgradzając ją od towarzysza, a wydobytą z zanadrza linką gumową wymierzono cios w głowę tak silny. że p. Ikaniewicz zatoczył się, oszołomiony bólem.

Z tego momentu skorzystali inni uczestnicy bandy, którzy udając, iż chcą go ratować, wyrwali mu z kieszeni zegarek i z łupem tym wszyscy się rozbiegli.

Nie stracił przytomności obserwujący całe zajście p. Wimoncia, który pobiegł za jednym z uciekakających napastników i przy pomocy posterunkowego zatrzymał go na ul. Wielkiej.

Okazało się, iż jest to niejaki Karol Hircenbergier, z zawodu kowal, który już dwukrotnie karany był za kradzieże.

Wczoraj Hircerbergier stanął ponownie przed sądem. Tym razem przed III wydziałem karnym w komplecie wiceprezesa tego wydziału p. Michała Kaduszkiewicza (poraz pierwszy sądzącego w Wilnie). oraz p.p. sędziów Zaniewskiego i Jacewicza.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, zgodnie z wnioskiem p. prokuratora Szulca, Hircenbergier oskarżony został na osadzenie w domu poprawczym na 1 i pół roku. *Ka-er*

Święto Żołnierza Polskiego w Wilnie.

W ubiegły czwartek, jako w rocznicę odparcia nawały bolszewickiej i z racji przypadającego na 15 sierpnia święta żołnierza polskiego odbyło się w Bazylice wileńskiej uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. metropolitę Jabłrzykowskiego, w asyście licznego kleru. Obszerna Bazylika napełniła się po brzegi delegacjami oficerskiemi, żołnierskiemi i wiernymi. W nabożeństwie pozatem wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych.

Pienia kościelne wykonał chór katedralny.

Popołudniu w oddziałach odbyły się pogadanki i odczyty, zaś wieczorem żołnierze korzystali z bezpłatnych widowisk w kinach. (o)

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Burza na Dalekim Wschodzie.

Ofenzywa sowiecka w Mandżurji?

LONDYN, 16.8. (Pat.) Reuter donosi z Szanghaju, iż dziś rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie. Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kelloga, że Z. S. R. rozpoczął ofenzywę, podczas gdy chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

Wywiad Karachana.

MOSKWA, 16.8 (Pat). Karachan oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że rząd sowiecki, zgodnie ze swemi kilkakrotnie poczynionemi wobec rządu chińskiego uwagami co do poważnych następstw, wynikających z niesłychanego pogwałcenia układów, zawartych między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, a Chinami roku 1924, składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za szkody finansowe, będące konsekwencją zajęcia kolei wschodnio-chińskiej.

Jednocześnie rząd sowiecki zwrócił uwagę wszystkich rządów cudzoziemskich, jak również osób i instytucyj, mogących mieć pewne interesy, związane z koleją wschodnio-chińską, że wobec zajęcia kolei przez władze chińskie, rząd sowiecki nie uzna żadnej operacji, dokonanej w związku z tą koleją przez władze chińskie lub mianowany przez nie personel, ani też żadnego zobowiązania, powziętego przez wzmiankowane władze w imieniu kolei wschodnio-chińskiej.

Koncentracja sił nad granicą.

WIEDEŃ. 16. VIII. (Pat). Według doniesień „United Press" z Tokjo, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe siły na granicy. Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swym brygadom chińskim do granicy ze względu na zajęcie kilku granicznych punktów chińskich przez wojska sowieckie. — Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami granicznemi na zachód od miasta Mandżuli przyszło do starcia. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Czynione są przygotowania do ewakuacji.

3000 wydalonych urzędników sowieckich.

MOSKWA, 16.8 (Pat.) Ogólna ilość urzędników sowieckich, wydalonych przez zarząd kolei chińskich, wynosi trzy tysiące. Z tej liczby 1500 zostało aresztowanych.

Pogrzeb ś. p. maj. Idzikowskiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W niedzielę rano przybywa do Warszawy pociągiem paryskim major Kubala by wziąć udział w pogrzebie ś. p. majora Idzikowskiego.

Program pogrzebowych uroczystości przedstawia się następująco: dziś rano statek szkolny „Iskra" przybywa do portu wojennego w Gdyni. Statki stojące w Porcie powitają przybycie „Iskry" opuszczeniem bander do połowy masztów. Od samego rana nastąpi przeniesienie zwłok z pokładu statku do miejskiego kościoła.

Wieczorem zwłoki przeniesione będą na dworzec, skąd pociągiem osobowym, udającym się przez Bydgoszcz i Toruń, przewiezione zostaną do Warszawy. W wagonie eskortę i konwój sprawować będzie Pierwszy Morski Dywizjon Lotniczy. Oprócz tego zwłokom towarzyszyć będą po 2 lotników z każdego pułku lotniczego.

W niedzielę rano zwłoki przybędą na dworzec Główny do Warszawy i przeniesione zostaną do kościoła Świętego Krzyża, skąd w poniedziałek, po nabożeństwie żałobnem, nastąpi przeprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu powązkowskim.

Redukcja krążowników?

WASZYNGTON, 16. VIII. (Pat). W oficjalnych kołach waszyngtońskich zanotowała wczoraj wieczorem powszechna opinja, że rozmowy pomiędzy Mac Donaldem a Dawesem będą prawdopodobnie mogły doprowadzić do redukcji krążowników większych, niż są przewidziane na konferencji w roku 1927. Rzeczoznawcy morscy, na polecenie prezydenta badający obecnie gruntownie sytuację, wypowiedzieli się za konferencją morską z udziałem Anglji, Stanów Zjednoczonych. Francji, Italji i Japonji. która zbierze się, prawdopodobnie w grudniu w Londynie.

W Waszyngtonie sądzą, iż w sprawie redukcji krążowników rząd angielski znajduje się w delikatnej sytuacji z powodu stanowiska zajętego w tej sprawie przez Francję i Italję.

WASZYNGTON. 16. VIII. (Pat). Prasa ujawnia niezwykły optymizm co do perspektyw rozbrojenia na morzu, donosząc, że otrzymano w Waszyngtonie nową propozycję Anglji w sprawie ograniczenia tonażu krążowników oraz metody zastępowania przestarzałych krążowników nowemi.

Traktat wyrzeczenia się wojny przesłany do Ligi Narodów.

GENEWA. 16. VIII. (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów kopję traktatu w sprawie wyrzeczenia się wojny, jako środka polityki krajowej, zawartego w Paryżu 28 sierpnia 1928 roku między Stanami Zjednoczonemi a innemi państwami.

Uratowanie bezcennego zabytku sztuki.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Właściciel Wilanowa Adam Branicki sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki — dywan perski z VVI wieku, jeden z najrzadszych i najpiękniejszych w Europie. Dywan ten pochodzi z okresu wypraw króla Jana Sobieskiego pod Wiedeń i jest jedną z nielicznych pamiątek przechowywanych w pałacu Wilanowskim z okresu króla Jana.

Wobec tego że sprzedany do Paryża dywan był zanotowany jako zabytek historji polskiej przez państwowe władze konserwacyjne, sprowadziło to zainteresowanie się władz państwowych, powołanych do czuwania nad zabytkami sztuki w Polsce i wojewoda warszawski skorzystał z przysługującego mu uprawnienia, jakie daje władzom rozporządzenie o ochronie zabytków sztuki i zgłosił w imieniu rządu polskiego prawo pierwokupu historycznego dywanu.

Uniemożliwiło to wywiezienie zagranicę bezcennego zabytku, który po zakupieniu go przez państwo, prawdopodobnie upiększy salę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Wybuch gazów w kopalni Hildebrandt.

KATOWICE, 16.8 (Pat). Na oddziale 7 kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi nastąpił dziś o godz. 8 rano wybuch gazów. Na oddziale tym pracowało 16 robotników, a w pobliżu zaś 6. Wskutek wybuchu powstał pożar, który łącznie z wyziewami gazów i zapeleniem się miału węglowego utrudnił akcję ratunkową tak, że dopiero o godz. 3 popoł. wydobyto zwęglone ciała trzech robotników oraz 1 ciężko i 5 lżej rannych. Mimo akcji ratunkowej nie zdołano dotychczas wydobyć reszty górników, t. j. 13 osób, których wybuch musiał rzucić do bocznej sztolni. Niema nadziei wydobycia ich żywych.

Normy naładunkowe we wrześniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dziś ma się odbyć w Ministerstwie Komunikacyj konferencja międzyministerjalna w sprawie ustalenia na miesiąc wrzesień przywozów i norm naładunkowych.

Chiny przeciwstawiająsię żądaniom sowieckim.

NANKIN. 16.VIII. (Pat). Przedstawiciel rządu nankińskiego oświadczył, że Chiny będą obstawały przy dotychczasowem stanowisku, przeciwstawiając się żądaniom sowieckim.

Giełda warszawska z dn. 16.VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Kopenhaga	237.43—238,03—236,83
Londyn	43,23½—43,34—43,13
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,90—34,99—34,81
Praga	26,38¾—26,45—26.32½
Szwajcarja	171,53—171,95—171,11
Stokholm	238,90—239,50—238,30
Wiedeń	125.57—125,88—125,26
Włochy	46,63—46,75—46,51½
Marka niemiecka	212,38

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 119 — 119.75. Dolarówka 64.50—64,50 6% dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,50. 8% Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% L. Z. Ziemskie 49. 8% warsz. 66—66.50. 10% Radomia 69.

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowia Urzędu Wojew. w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 1 września b. r. jest do objęcia na czas 6 miesięcy posada Zastępcy lekarza-referenta w tutejszym Wydziale Zdrowia z wynagrodzeniem według VIII st. sł urzędników państwowych.

Podanie należy przesyłać do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego — Wilno—Wielka 51) do dnia 30 b. m. załączając: Odpis zaświadczenia na prawo dokonywania praktyki lekarskiej i życiorys.

2249/1252/VI

Za Wojewodę
Dr. med. H. Rudziński
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości. że dnia 17-VIII r.b. o godz. 10 rano w domu Nr. 14 przy ulicy Trockiej odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji różnych sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników celem pokrycia zaległości podatkowych.

Jednocześnie Magistrat nadmienia, iż od nabywców broni myśliwskiej będzie wymagane posiadanie pozwolenia na takową.

2245 Magistrat m. Wilna.

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych podaje do wiadomości, iż na swych składach drewna opałowego w Wilnie posiada materjały budowlane. Sprzedaż detaliczna. Wszelkich informacyj udziela referat opałowy Dyrekcji: Wielka 66, pokój 11, w godzinach urzędowych. 2215/1237/VI-6

M. NIKIFOROWSKI 2)

Po chleb.

(Z czasów wojny światowej).

W okopach 10 drużyna Mińska. Sami „opołczeńcy". Wojaszki—brodacze, najmłodszy ma czterdziestkę. Nie jeden już dwóch synów na wojnę wyprawił, a teraz sam wędruje po cudzych stronach, nie zdając sobie sprawy—po co i za co. Rozkaz, więc porzucił—wieś rodzinną, potem zroszone zagony „chudackie". rodzinę we łzach i powędrował w bezdroże krwawe. Wcisnęli mu do rąk dwumetrową „berdankę" (karabiny starego typu) otroczyli ładownicami, łopatką, maską przeciwgazową, kociołkiem, a do tego i sam „wójek" dołączył czajnik kilkolitrowy, pół worka chleba, do „wachłatej" czupy dodali ozdobę—krzyżyk i tak obładowanego, jak dobry koń, wojaka, pchnęli walczyć za „wieru, cara i otieczestwo". Ciągał się teraz ten wojownik, chyląc się pod ciężarem carskich junkrów, pod słońcem upalnem—połykając kłęby kurzu szarego, albo w błocie po kolana — pod strumieniami deszczu szedł w dzień i w nocy, obcierając rękawem płaszcza—„szyneli", lub „gimnaściorki" pasma potu, lub obtrząsając się z deszczu, a nad postacią jego pochyloną sterczała „złoszczęsna berdanka", wydając się jeszcze dłuższą, potworniejszą, a razem i bardziej zabawną. Szedł pokornie—żyjąc myślą o swojej rodzinie, o szarej chałupie, mając przed oczami straszną rzeczywistość — groźny wał i armat i kulomiotów i, przyczajoną koło nich śmierć. I nie raz, i nie jedne mu „wójkowi" jeszcze niżej się głowa chyliła tak, że i czapa spadała wraz z ozdobą, na której majaczyły słowa krwawe—za wiarę, cara i ojczyznę. Słowa—które duszy „opołczeńca" mówiły tyle, ile kamienie przydrożne. Lecz i na te częściej spoglądał zmęczony mińszczanin, lub witebszczanin, aby się nie potknąć. Rozumienie ojczyzny, prawie u każdego nie wychodziło poza obręb wioski, za rubieże swego pola i rozwalone ogrodzenie starego cmentarza; czasem docierało granic kuźni—we wsi sąsiedniej, albo młynu w okolicach, dosięgało gminy, targu miasteczkowego i zatrzymywało się w powiecie—gdzie i ślady się zacierały. Wiarę miał, lecz prawdę mówiąc widział ją w różnych odmianach — jako chrzciny, ślub, pogrzeb, odpusty — które prawie wszystkie i zawsze potrzebowały wódki, towarzyszyły im swarki, czasem bójki. Jedną miał wiarę i żył nią, to wiara w lepszą przyszłość i pomstę za krzywdę swoją. Najlepiej znał się, bo najczęściej miał do czynienia z carem — co się pyszył w rozmaitych postaciach urzędniczych, ozdobionych złotem i srebrem orderów. Najwięcej odczuwał wszechwładztwo cara o potrójnem imieniu, — Jego Mość Głód—Chłód i Ciemnota. Wymieniono — słowo: wiara: car i ojczyzna i popędzili go o setki wiorst od rodzinnej, pochylonej chaty, w kraje obce, nie pytając o jego zdanie i usadowili w okopach na brzegu wielowodnej Wisły.

Nie mało było wówczas podobnych drużyn. Nie mało było ich i z łona ziemi lit.-białoruskiej, ponieważ prawie każde większe miasto wystawiało swoją drużynę „prawosławnych". Miano te nadały drużynom bialutkie krzyżyki na czapkach. Rok bez mała, — plątały się owe drużyny na całej przestrzeni frontu. Niezliczone rzesze „wójków", samych gospodarzy, poległy w Karpatach, na brzegach Bzury, Rawki, Wisły, pod murami Kowna i Grodna. Niewyćwiczonych, oderwanych wprost od sochy i kosy „wojaków" pędzono w straszne ataki, trzymano w okopach, zasypanych huraganem szrapneli i granatów. Trzymano bo jeszcze nie było gotowe i wyćwiczone nowe, młode mięso, któremu z przyśpieszoną zawziętością szczepiono sekret szczęścia śmierci za „wieru, carja i otieczestwo". I tylko gdy wojna objęła nowe obszary, a oszalała ciżba wrogów zatrzymała się na łąkach i polach kraju litew.-białoruskiego, wtedy zabrano „wójków" z pozycyj, zastępując ich „mięsem" więcej wyćwiczonem — rzucanem w paszczę śmierci miljonami pudów. „Wójkowie" pozostali na tyłach, do pierwszych dni rewolucji, która kazała im porzucić berdankę, a wziąć się za inną broń — za pług i kosę.

Ale narazie szorstka dłoń Nacz. Dowództwa trzymała ich na linji śmierci i okropności. Trzymała bez korzyści własnej, bez szkody wrogowi. Bo i cóż za wojak był z podobnego „dziadźki", upiększonego brodą „okładzistą", myśli którego wcale się nie trzymały pozycji, a wciąż leciały do ojczyzny, mocno trzymanej w żelaznych obcęgach przez ojczyznę - macochę, Rosję. Leciały do zżętej w ten czas, jak i tu na brzegach mętnawej Wisły, niwy rodzinnej, upstrzonej takiemiż mędlami, koło których krzątała się rodzina, wróżąc o doli swego karmiciela i opiekuna. Nie do głowy mińczukowi wojna, gdy tam — na ojcowiźnie kruszy się gospodarka, a do okien chaty rodzinnej częściej i częściej zagląda jegomość — o potrójnem mianie. Lecz od czasu do czasu, niechcący, ale spójrzy i do strzelnicy, a tam — z żalu, czy też z biedy, „złoży się" ze swej „koczergi" (tak wyśmiewano berdanki) i położy palec na cynglu. Huknie strzał, kłąb śmierdzącego dymu oczy zaćmi, a kula brzyknie do wody, lub wryje się do piasku przybrzeżnego — na półkilometra wprawo lub wlewo od mety. Nie rad mińczuk, że poruszył spokój swej „koczergi", bo ot i kluczkę odbił, nie dobrze się złożył, więc i policzek spuchł, lub coś czerwonego sączy się z nosa. Dobra wojna! Zwyczajne zabójstwo, związane z przelewaniem krwi. A tam jak patrzeć i austryjaka rozsierdził, bo z tamtego brzegu, niby jesień z leszczyny, sypie orzechy - stalowe, kulomiot — tylko wicher nad głową pędzi. Lecz i „drużynnik" nie w ciemię bity. Niema zaufania ani do austrjaka, ani do rzeki szerokiej. Wypręży nogi, „chodyle" za plecy „koczergę" w ręce i — bądźcie zdrowi. Ucieknie pod ochronę lasu, lub się zaszyje do zarośli i stamtąd, jak zając, wygląda na wsze strony, ażeby czasu nie marnować, zaraz inną wojnę prowadzi, w której więcej i ładu, i składu. Tylko patrzeć — już bulkocze czajnik, na jakiejś blaszce skwierczy słoninka, a z bezdennego tłomoka wyziera prawdziwa spiżarenka, gdzie bez kłótni, jak przyjaciele najlepsi, osiedliły się rzędem bielizna, chleb, kiełbasa, jabłka, nawet i kartofelka — dozgonna przyjaciółka Białorusina. Gdy czajnik nie daje więcej i kropli, a tłomok - spiżarnia zmniejszał „na trzecinę", wtedy przypominał drużynnik — że porzucił w okopach... — wiarę, cara i ojczyznę! Szerokim krzyżem znacząc spotniałe czoło, rozchlustane piersi i odbite berdanką ramię, upewniony, że „austrjaki" siedzą na miejscu — wędrował „wójek" do okopów z powrotem.

Wieczorem okopy wymierały. Z pierwszemi gwiazdami, z pierwszemi cieniami nocy, pochylone postaci skradały się ku lasom, lub w zarośla — gdzie pod osłoną rozłożystych lip, w granicach obszaru zaczarowanego—gdzie niby i austrjak nie miał dostępu, układały się w kółko, jak w domu na noclegu. Brzask dnia zastawał „wójków" na nogach, przy wesoło pałającym ogniu, nad którym bulkotał kociołek, a nocleżniki — ćmiąc ze smakiem grube cygarka lub znane „kozie rożki", najspokojniej gwarzyły o swojem bytowaniu. Na pytanie — z jakiej racji wybrali tutaj kwaterę i co porabiają, któren-kolwiek, powolnie wstając i salutując, nawet bez czapki, flegmatycznie odpowiada:

— Dla łączności z dowódcą kompanji — wasza szlachetność!

— A dowódca gdzie?

— W miasteczku — wyciągnął rękę w kierunku zaledwie wychylających się, z gęszczaru mgły, wieży kościelnych, wznoszących się nad miasteczkiem Wilgą.

— A kto w okopach?

— „Tak czto" fedfebel!...

Dziwną zdawała się ta łączność, rozrzucona po zaroślach i łąkach, dziwnym się wydawał i ten dowódca kompanji — o trzy kilometry od swoich podwładnych. Lecz inaczej być nie mogło, ponieważ jeśli łącznicy liczyli po 40 — 45 lat, przełożony ich, z jedną — najwyżej dwoma gwiazdkami—najmniej 60, a czasem i więcej. I jednym i drugim jeżeli co jeszcze obchodziło na świecie. to wojna i siedzenie w okopach najmniej.

Trudno było zaradzić coś przeciw nocnym wycieczkom „wojków". Nareszcze dodali, po kilku kozaków na kompanję. Wtedy wycieczki prawie ustały, ponieważ półdzikie „czerwone lampasy" podpora wiary, cara i ojczyzny, mieli inny na wojnę pogląd i gdy „opołczeniec" spozierał chciwie w stronę lasu, lub pod wpływem chłodu wieczornego miał pociąg do noclegu, wtedy uzbrojona w batog ręka, tak częstowała śmiałku razami, iż temu nadługo odpadła chęć — i do czajnika, i do przyjemnej woni, smażącej się słoninki.

Lecz siłą, przymusem i gwałtem wszystko się trzyma słabo, jak mówią, „do chwili nadobnej".

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.